Dziś 12 stronnic

GAZETA PORANNA

Biblioteka

Adres Redakcji i Administracji: LWÓW, ulica CHORĄŻCZYZNY 3. Tel. Redakcji 1-78 i 2-30. Tel. Admin. 73 i 12-38.

Cena egzemplarza 20 gr.

ILUSTROWANY DZIENNIK INFORMACYJNY WSCHODNICH KRESÓW

Nr. 7634 | Lwów, czwartek 17 grudnia 1925 | Rok XVI.

Mowa prokuratora w procesie Steigera.

Samobójstwo żony wł. realności przy ul. Janowskiej.

Proces słynnych oszustów dolarowych



REKORD „TĘGOŚCI GŁOWY".

Pewien angielski czeladnik piekarski wywołuje zdziwienie przechodniów swą zręcznością, dźwigając na głowie istny słup, złożony z 20 pustych koszów, zaś dwa niosąc dla równowagi w rękach.

Republika sowiecka w półn. Chinach wyśle Sowietom w razie wojny trzecią część armji na pomoc.

Szanghaj, 15. grudnia. (Tel. G. P.) Dziennik „Tsin Wan Tao" podaje wiadomość, jakoby gen. Feng zawarł z Sowietami układ, **w którym zobowiązuje się utworzyć w północno-zachodnich Chinach republikę sowiecką.** W Mongolji będą wybudowane dwie linje kolejowe, celem uzyskania lepszego połączenia przyszłej chińskiej republiki z Rosją. Moskwa zobowiązuje się wypłacić chińskiej republice 18 miljonów franków francuskich subwencji wojskowej. **Według układu na wypadek wojny między Rosją a innem państwem, chińska republika sowiecka wyśle Rosji na pomoc jedną trzecią część swej armji, Rosja zaś dostarczy gen. Fengowi 50.000 żołnierzy.** Tenże dziennik podaje, że Feng ogłosi manifest, w którym domagać się będzie unieważnienia traktatów, zawartych z państwami imperjalistycznemi.

Konferencja w sprawie uniw. ruskiego odroczona do 5. stycznia.

Przyczyną zwłoki stanowisko Nar. demokracji.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 15. grudnia. (Z.) Przed kilku dniami podaliśmy dosłownie tekst listu, jaki p. min. Stanisław Grabski otrzymał od **prof. Smal-Stockiego.** Konferencja, która miała ustalić zasadę porozumienia w sprawie kwestji stworzenia uniwersytetu ruskiego **odroczona została na 5. stycznia przyszłego roku.** Korespondent Wasz dowiaduje się w ostatniej chwili, że powstały **nowe trudności wskutek stanowiska zajętego przez obóz narodowo-demokratyczny.** Jest nadzieja jednak, że **min. Grabski wpływem swoim potrafi doprowadzić do pomyślnego rozwiązania sprawy.**

DYMISJA MIN. MORACZEWSKIEGO ODROCZONA.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 15. grudnia. (Z) Poseł Barlicki dzisiaj przed południem pojechał do Sulejówka i odwiedził chorego min. Moraczewskiego. Po powrocie do Sejmu oświadczył Waszemu korespondentowi co następuje:

Stan zdrowia p. Moraczewskiego jest istotnie ciężki. W rozmowie z nim **uzależniliśmy jednak przyjecie jego prośby o dymisje od przebiegu rekonwalescencji, to znaczy, że jeżeli do jakich 10-ciu dni petent będzie się czuł na siłach, natenczas kwestja dymisji ostatecznie przestanie być aktualną.**

—o—

GEN. HALLER ZŁOŻYŁ URZĘDOWANIE.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 15. grudnia. (Z.) Dzisiaj o godz. 1 w południe szef sztabu generalnego **Stanisław Haller złożył urzędowanie.** Zastępuje go w dalszym ciągu gen. Kessler. Na stanowisko szefa sztabu generalnego wymieniany jest w dalszym ciągu **gen. Sosnkowski i gen. Sikorski.** Jest mało prawdopodobieństwa, **aby gen. Sosnkowski przyjął stanowisko szefa sztabu.**

—o—

PRZYSIĘGA KS. BISKUPA HLONDA.

Warszawa, 15. grudnia. (Tel. G. P.) Prezydent Rzplitej przyjął d. 15. bm. biskupa katolickiego ks. Hlonda, który złożył przewidzianą przez konkordat przysięgę.

—o—

ZGINĘŁO NIE 500, LECZ 1000 PASZPORTÓW.

Warszawa, 15. grudnia. (Tel. G. P.) Policja prowadzi w dalszym ciągu energiczne dochodzenia w sprawie kradzieży książek paszportowych w min. spraw wewn. Aresztowano 5 osób wmieszanych w tę sprawę. **Ustalono, że zginęło ogółem 1000 paszportów, tj. 500 zagranicznych i 500 krajowych.** Dokumentów tych dotychczas nie znaleziono.

—o—

Położenie kupiectwa jest katastrofalne.

Problem cen da się rozwiązać tylko drogą sanacji finansowej państwa.

Lwów, 16. grudnia.

(jp.) Z obowiązku dziennikarskiego zanotowaliśmy wczoraj akcję wszczętą przez czynniki rządowe pod dewizą **walki ze spekulacją i drożyzną,** wywołaną katastrofalnym spadkiem złotego. Jak wiadomo, przeprowadzono w ostatnich dniach szereg rewizji u kupców, badając ceny, faktury, wagi, miary itp.

Publiczność zaskoczona załamaniem finansowem, którego jesteśmy świadkami w ostatnich tygodniach, przyjęła tę wiadomość z pewnem uczuciem zadowolenia, bo leży to w naturze ludzkiej, że w każdem ciężkiem położeniu pragnie się za wszelką cenę **znaleść kozła ofiarnego,** na którego możnaby zwalić winę za wszelkie zło, które nas spotyka. Gdy więc ten lub ów kupiec za drogo skalkulował cenę, to już uważa to odkrycie za szczęśliwe rozwiązanie całej zawiłej kwestji.

Niestety, problem

nie jest tak łatwy i prosty,

a jednostronne jego ujęcie nie tylko nie przyczynia się do zmniejszenia zła, ale raczej je powiększa, wywołując **rozgoryczenie i niechęci klasowe** wówczas, gdy właśnie od **konsolidacji wszystkich czynników społecznych** zależy możliwość sprostania ciężkim **zadaniom sanacji istniejących stosunków.**

Z tego względu obowiązkiem prasy jest te rzeczy należycie i wszechstronnie naświetlić.

Uczciwe kupiectwo poza nawiasem podejrzeń.

Dalecy zapewne jesteśmy od tego, aby stawać w obronie tych, którzy chcą wykorzystać obecny kryzys walutowy dla osobistych korzyści, jak też niemniej jest rzeczą pewną, że przy każdem zamąceniu równowagi społecznej występują żywioły, usiłujące w tej mętnej wodzie zarzucać swe sieci. Walkę z tego rodzaju wyzyskiem i spekulacją prowadziła i prowadzi policja i władze właściwe stale i wytrwale, a w tych swoich usiłowaniach znajdują nie tylko poparcie publiczności konsumującej, ale również i **ogółu**

uczciwego kupiectwa,

które pracuje może najusilniej nad wyeliminowaniem ze swych szeregów wszystkich małowartościowych żywiołów.

Jednakowoż kontrola cen i obrotów handlowych **nie może przybierać charakteru represji** wobec całego stanu, nie może wywoływać wrażenia, że jedynie nieuczciwa kalkulacja kupiecka, wychodzącego na nadmierne zyski jest przyczyną wzrostu drożyzny i że wystarczy położyć tym niesolidnym praktykom tamę, a wszystko wróci do normalnego stanu.

Represje nie zatamują drożyzny.

Tej prawdy, że zakazami, rozporządzeniami, taryfami maksymalnemi i represjami wobec kupców i przemysłowców **nie można zatamować**

wzrostu drożyzny,

ani wogóle regulować życia gospodarczego, mogły nas nauczyć już chyba aż nadto dowodnie lata ubiegłe. Gdyby bowiem te środki mogły być skuteczne, to nie bylibyśmy przeżyli

epoki inflacyjnej

i do dziś dnia moglibyśmy kupować parę bucików za 20 złotych, bułkę za 4 grosze itp.

Bezsilność papierowych rozporządzeń i urzędowych represji i rekwizycyj **aż nadto dobrze została nam w pamięci.** Przechodzi nad nimi i przejść musi żelazna konsekwencja życia.

A już w sytuacji, jaka się obecnie wytworzyła, **zaiste tylko zupełnie nieuświadomiony o rzeczywistym stanie rzeczy może przypisywać winę stanowi kupieckiemu, który przeciwnie dźwiga na swoich barkach największy ciężar katastrofy walutowej, jaką w ostatnim czasie przeżywamy.**

Kupiec bowiem jest właściwie tym niemal jedynym czynnikiem życia gospodarczego, który się oparł na złotym, który miał największy interes w jego stabilizacji.

Zwichnięta równowaga kalkulacji.

Szerszemu ogółowi bowiem nie jest w dostatecznej mierze wiadome, że **kupcy wszystkie swoje zobowiązania wobec fabrykantów, hurtowników, banków,** nawet w obrotach wewnętrznych, za towary krajowe **pokrywać muszą**

w kalkulacji dolarowej.

Za płótno łódzkie, czy sukno bielskie **fabrykant wystawia fakturę w dolarach,** które kupiec płaci według kursu. **Sam jednak sprzedaje ten towar w złotych.** Kiedy więc złoty był ustabilizowany, mógł kupiec normalnie doliczać swój zysk i koszta prowadzenia sklepu. Z chwilą **podwyżki kursu dolara, równowaga ta została zwichnięta,** gdyż kupiec musi dziś pokrywać płatności po kursie bieżącym za towar, który sprzedał w kalkulacji 5.18 lub co najwyżej 6 zł. Z tego jasno widać, że nietylko

postradał cały zysk,

ale jeszcze poniósł dotkliwą stratę.

Tak samo rzecz się ma **z kredytami, których banki udzielają także w dolarach.** Z tego wynikają takie sytuacje, że jeśli kupiec pożyczył na weksel, dajmy na to 3000 dolarów i spłacił z tego połowę przed 3-ma miesiącami po kursie 6 zł., to przy obecnym kursie jest dalej winien takąż sumę w złotych, jaką otrzymał biorąc pożyczkę. Wobec takiego stanu rzeczy jest rzeczą zrozumiałą, że chcąc się ustrzec od kompletnej ruiny, nie może nadal sprzedawać po tej cenie, co poprzednio.

Z przedstawionego powyżej stanu rzeczy wynika, że **położenie kupiectwa jest obecnie rzeczywiście**

katastrofalne,

a jeśli weźmiemy pod uwagę **wielkie obciążenie tego stanu** wszelkiego rodzaju **podatkami, daniną majątkową itp.,** to musimy uznać, iż nietylko **niema mowy o bogaceniu się obecnem kupiectwa,** ale przeciwnie, stan ten tak ważny dla siły gospodarczej państwa jest poprostu **zagrożony w swej egzystencji.**

I tak tu, jak i dla innych klas społecznych jedynym ratunkiem może być tylko **ogólna sanacja finansowa państwa,** której wyczekiwać należy od sterników naszej nawy państwowej.

Polityczna misja w Sulejówku.

Zaprzeczający komunikat klubu ZLN.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 15. grudnia. (Z) W związku z wiadomością, jaka rozeszła się wczoraj o **konferencji między marsz. Piłsudskim a Romanem Dmowskim** w Sulejówku Prezydjum klubu sejmowego ZLN. komunikuje: „Wbrew informacji „Kurjera Polskiego z dnia 15. bm. **nikt z przywódców obozu demokratyczno-narodowego nie odwiedzał p. Piłsudskiego** ani w Sulejówku, ani też gdziekolwiek bądź i żadnych z nim rozmów nie prowadził“.

Komunikat ten należy wyjaśnić w ten sposób, iż dzisiaj rano równocześnie z pojawieniem się informacji o konferencji marsz. Piłsudskiego a Romana Dmowskiego w Sulejówku pojawiła się w „Kurjerze Polskim“ — zbliżonym do rządu — wiadomość, iż **pewna wybitna osobistość obozu demokratyczno-narodowego była w Sulejówku** dla przeprowadzenia rozmowy z marsz. Piłsudskim. Wiadomość ta wywołała wrażenie bardzo dobre. Szerokie sfery dopatrywały się w tego rodzaju fakcie **szukania dróg i środków dla zastanowienia się w sprawie ciężkiej sytuacji politycznej i gospodarczej.**

Papież wyraża radość z ocalenia Mussoliniego.

Rzym, 15. grudnia. (Tel. G. P.) Z przemówienia Ojca św. na wczorajszym tajnym konsystorzu zwracają ogólną uwagę zwłaszcza te części, gdzie **Papież ubolewał nad połowaniem godnym samochem na Mussoliniego i wyraził swą radość z powodu jego ocalenia.** Wielkie wrażenie wywołało również to, że Papież złożył hołd władzom włoskim, które zdołały utrzymać wspaniały porządek podczas trwania całego roku świętego. W końcu Papież wyraził **radość z powodu zawarcia konkordatu z Polską** i Bawarją.

Aleppo nową stolicą Syrji.

Wiedeń, 15. grudnia. (Tel. G. P.) „Neue Fr. Presse“ donosi z Londynu, że Francja rozpoczęła obecnie decydującą akcję w okolicy Damaszku, mającą na celu zgniecenie powstania Druzów. Na miejsce Damaszku stolicą Syrji wybrano Aleppo.

Spisek na życie Jouvenela.

Beyruth, 15. grudnia. (Tel. G. P.) De Jouvenel podczas pobytu w Alepo został powiadomiony, że jest planowany spisek na jego życie oraz innych osobistości w Syrji. Policja jest na tropie spisku i zna nazwiska jego organizatorów.

Sprawa Mossulu rozstrzygnięta na rzecz Anglji.

Genewa, 15. grudnia. (Tel. G. P.) Szwajc. Agencja Telegr. donosi: Kwestję Mossulu należy obecnie uważać za załatwioną na korzyść Anglji. Oficjalna decyzja Rady Ligi Narodów podana będzie do wiadomości we środę.

P. Linde nadal w areszcie domowym.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 15. grudnia. (Z.) B. minister i prezes PKO. p. Linde znajduje się w dalszym ciągu **pod strażą policji w areszcie domowym.** Posterunkowi dyżurujący kolejno nie odstępują od p. Lindego ani na krok, ponieważ odpowiadają za osobę aresztowanego. Początkowo do p. Lindego nie dopuszczano nikogo, dzisiaj około południa sędzia śledczy Skoczyński zezwolił mu na komunikowanie się z rodziną. P. min. Linde obecnie pozostaje pod aresztem w domu pułk. sztabu generalnego Hilarskiego, który wyjechał do swego majątku i p. Lindego celem uzyskania zabezpieczenia hipotecznego, jako poręki, że p. Linde nie opuści Warszawy.

Dymisja Loucheura.

Paryż, 15. grudnia. (Tel. G. P.) Loucher, wyciągając konsekwencje z dwukrotnego głosowania na komisji finansowej Izby deputowanych, wystosował do Brianda pismo ze zgłoszeniem dymisji. Na jutro zapowiedziane jest posiedzenie Rady ministrów. Zdaje się, że Briand powierzy tekę finansów Doumerowi.

Przesilenie w Banku Polskim
musi być jak najrychlej załatwione.
Przyspieszenie dymisji p. Karpińskiego?

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 15. grudnia. (Z.) „Gazeta Poranna“ pierwsza podała wiadomość o zachwianiu stanowiska prezesa Banku Polskiego p. Karpińskiego. Wiadomość ta pojawiła się w dzisiejszej prasie warszawskiej. W odpowiedzi na to nadesłano komunikat oficjalny z biura prasowego Banku Polskiego, iż wiadomość ta jest nieprawdziwa. **Dzisiaj jednak w kołach parlamentarnych w dalszym ciągu podtrzymują wiadomość o bliskiem ustąpieniu prezesa Karpińskiego.**

Sfery finansowe wyrażają zgodną opinję, a **nader nieprzychylną dla działalności Banku Polskiego.** Przypominają **tarcia i nieporozumienia.** które następnie na zewnątrz przybrały realne kształty między p. premjerem Grabskim a Karpińskim w sprawie interwencji na giełdzie.

Jako jeden z zarzutów obecnie stawiają p. Karpińskiemu to, iż w ostatnich dniach **Bank Polski płacił więcej za dolary, aniżeli kurs ich wynosił na czarnej giełdzie.** Koła polityczne są zgodne z tem, że istniejące **przesilenie w Banku Polskim musi być jak najprędzej załatwione, gdyż dalsza tego rodzaju sytuacja prowadzi do wyzyskania przez czarną giełdę nowej gwałtownej zwyżki dolara.** Istotnie dzisiaj na giełdzie około południa **wyśrubowano dolar na 11.30, a nawet wyżej.**

Warszawa, 15. grudnia. (Z.) Wczoraj późnym wieczorem rozeszła się pogłoska, iż p. **Karpiński otrzyma zaproszenie do Belwederu dla przeprowadzenia rozmowy z Prez. Wojciechowskim.** Na powyższy temat kursowały w Sejmie najrozmaitsze kombinacje. Mówi się otwarcie o tem, iż p. **prezes Karpiński na podstawie swej umowy i statutu Banku jest właściwie nieusuwalny, a stanowisko jego gwarantowana jest na przeciąg 5 lat.** Zaproszenie p. Karpińskiego do Belwederu oznaczałoby **przyśpieszenie dymisji jego,** ponieważ jest on mianowany przez Prezydenta Rzpltej.

BUDŻET M. S. W. ZMNIEJSZONO.

Warszawa, 15. grudnia. (Tel. G. P.) Komisja budżetowa przyjęła prowizorjum budżetowe na pierwszy kwartał 1926. Budżet min. spraw wojskowych zmniejszono o 15 miljonów. Przyjęto też projekt ustawy o środkach zapewnienia równowagi budżetowej, oraz projekt ustawy o wypuszczeniu drugiej serji pożyczki dolarowej 5-procentowej.

—o—

EXPOSE MINISTRA PRACY.

Warszawa, 15. grudnia. (Tel. G. P.) Na komisji ochrony pracy wygłosił min. Ziemięcki dłuższe exposé przedstawiając stan walki z bezrobociem i swój program pracy. W dyskusji przedstawiciele robotników wysunęli żądanie rozszerzenia pomocy dla bezrobotnych na kategorje dotychczas nią nie objęte.

—o—

„PRZEDŚWIĄTECZNA“ OFENZYWA W WARSZAWIE.

Warszawa, 15. grudnia. (Tel. G. P.) **Pod wpływem notowań kursu dolara** dają się odczuwać na rynkach żywnościowych **ponowne wysiłki zmierzające do podwyższenia cen.** Wprawdzie oficjalnej zwyżki dziś nie zanotowano, jednak w kołach handlowych mówią o rozpoczęciu poważnej przedświątecznej ofenzywy.

—o—

KOPALNIE SOWIECKIE PRZECHODZĄ W RĘCE JAPONJI.

Moskwa. 15. grudnia. (Tel. G. P.) Dziś został tu podpisany układ koncesyjny, dotyczący przekazania części kopalń węgla kamiennego na północnym Sachalinie na przeciąg 45 lat firmom japońskim. W imieniu rządu sowieckiego układ podpisali Dzierżyński i Litwinow.

—o—

„WIELKA KOALICJA“ NIEMIECKA.

Berlin, 15. grudnia. (Tel. G. P.) Przewódca demokratów Koch odbył z przywódcami innych partji szereg konferencji w sprawie utworzenia wielkiej koalicji, o których wyniku prasa wyraża się dość sceptycznie.

—o—

„Samobójstwo“ w pasażu Mikolascha.
Jodyna wylana nie do gardła, lecz na spodnie.

Lwów, 16. grudnia.

(×) Wczoraj w pasażu Mikolascha rzucił się na ziemię jakiś człowiek i wielkim głosem krzyczał: **„Ratujcie, ja umieram, strasznie pali!“** Zebrał się dokoła niego tłum i wezwano Pogotowie. Przybyły lekarz mocno się zdziwił, gdyż niedoszły samobójca wprawdzie wylał na siebie nieco jodyny, ale nie do gardła, lecz... na spodnie.

Okazało się, że jest to zarobnik Jakób Kaldmann, który opowiedział swą „historję“: Niedawno chorował i leżał w szpitalu, poczem ktoś litościwy dał mu pracę w pewnym domu przy ul. Krasickich 14, gdzie miał pielęgnować chorego. Jednak siostra czy kuzynka tego chorego tak bardzo go szykanowała, iż rzucił tę posadę i postanowił się otruć.

Wnioskując ze sposobu, w jaki zamierzał „skrócić“ swe życie, można przypuszczać, że ma się tutaj do czynienia z jakimś „trickiem“ czy komedją, odegraną dla niewiadomych celów.

Szwedzki przemysłowiec odzyskał miljony.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 15. grudnia. (Z) Przed kilku dniami donieśliśmy, że szwedzki przemysłowiec Nilson zapomniał w dorożce samochodowej znaczniejszą kwotę pieniężną (kilkaset tysięcy złotych w gotówce w walutach zagranicznych, nie licząc czeków). Dyrektor Nilson, przedstawiciel szwedzkiego przemysłu zapałczanego nie zapamiętał niestety numeru samochodu i prosił policję o interwencję. Wyznaczono nagrodę w kwocie 20 tys. zł. dla znalazcy. Przez kilka dni nikt się nie zgłosił, dopiero gdy komisarjat kołowy rozpoczął śledztwo i doszedł do wniosku, że p. Nilson jechał samochodem niejakiego Beera, szofer ten otrzymawszy wezwanie do policji, zwrócił się do hotelu Bristol, gdzie mieszka p. Nilson **i oddał nienaruszoną tekę.**

Wobec tego jednak, że zgłosił się po kilku dniach i to na wezwanie policji, aresztowano go. Nagroda nie zostanie mu przyznana.

Majazyn skór w śniegu na „Górze stracenia“.

Lwów 16. grudnia.

(×) D. 22. listopada br. dokonano zuchwałego włamania do składu skór Mirty Sperling przy ul. Gródeckiej 73 i skradziono wiele towaru wartości 6.325 zł., pozostawiając komplet narzędzi złodziejskich.

Obecnie udało się wywiadowcy Malawskiemu i starszemu przod. Kowalskiemu dowiedzieć poufnie, że przy ul. Kleparowskiej 9, robotnik Józef Swaczyna i sąsiad jego szewc Podgórski **sprzedają znaczne ilości skóry na obuwie.** Przyaresztowano obu i znaleziono u nich wiele skór.

Stwierdzono, że skóry te nabyli również szewce Wolf Liebermann i Tadań Abraham, których również aresztowano. Wreszcie ujęto 18-letniego Stefana Magockiego, który przyznał się do włamania u Sperlingowej, oraz na szkodę rzeźnika Sigala (Grodecka 79). Aresztowano go na Starym Rynku w chwili, gdy ze sztabą żelazną w ręku szedł na nowe włamanie. Przyznał się on, że większą część skradzionego u Sperlingowej łupu, ukrył w śniegu na „Górze Stracenia“. Funkcjonarjusze ekspoz. śledczej udali się tam i wykopali prawie cały zapas skór.

—o—

Kronika telegraficzna.

Uczczenie Raymonta i Żaromskiego w Paryżu. W Sorbonie odbyła się uroczysta akademja ku czci Stefana Żeromskiego i Władysława Reymonta. Na uroczystości obecny był przedstawiciel ambasady polskiej.

Komisarzem Ligi Narodów do spraw plebiscytu w Zagłębiu Saary nianowany został b. przewodniczący gdańskiej Rady Portu płk. de Reynier.

Wyzwany minister. Czując się obrażonym przez oświadczenia b. ministra Pribicevicza, przewodniczący organizacji narodowej w Spalato Leon Pitch wysłał doń sekundantów z żądaniem satyesfakcji.

W Teheranie otwarto uroczyście konstytuantę perską, która rozstrzygnie o formie ustroju: monarchja czy republika. Konstytuantę otworzył tymczasowy szef rządu Riza Khan.

—o—

NOWY RZĄD ESTONJI.

Tallin, 15. grudnia. (Tel. G. P.) Nowy rząd został obrany. Na czele stanął Jan Teeman, prokurator.

—o—

WIELKA DEMONSTRACJA KOMUNISTYCZNA.

Berlin, 15. grudnia. (Tel. G. P.) Odbyła się tu na placu Lustgarten wielka demonstracja komunistyczna, w której wzięło udział około 30 tysięcy osób. Demonstracja ta była protestem przeciw odszkodowaniom, jakie płacić mają Niemcy Hohenzollernom.

Samobójstwo żony właściciela realności
przy ul. Janowskiej.
„Czuły mąż“ bił żonę i złamał jej żebro. — Wypiła truciznę i skonała po dwugodzinnych mękach.

Lwów 16. grudnia.

(×) Wczoraj popołudniu realność przy ul. Janowskiej 77 była widownią tragicznych zajść pomiędzy małżonkami Konopackimi, właścicielami tego domu.

Franciszek Konopacki, z zawodu **pensjonowany kolejarz, właściciel trzech realności, składu węgla** i innych przedsiębiorstw, od lat już żył źle ze swą żoną 45-letnią Marją, której posag i cały swój majątek zawdzięczał. Tłem złego pożycia była

zazdrość ze strony żony,

zresztą uzasadniona zbytnią skłonnością męża do innych kobiet.

W stosunku do żony zachowywał się on brutalnie i często dotkliwie ją bił. Onegdaj dopiero powróciła Konopacka do domu z sanatorjum Czerwonego Krzyża, gdzie przez dłuższy czas przebywał na skutek pobicia bykowcem przez męża, który jej

złamał żebro.

Wczoraj około godziny 14-ej znowu doszło do szalonej awantury, gdyż żonie doniesiono, iż widziano go w towarzystwie jakiejś młodej kobiety. Znowu były **wrzaski i bijatyka.** Wreszcie przebrała się miara cierpliwości nieszczęśliwej kobiety. Wypiła ona znaczną ilość

„mikrofitu“

to jest roztworu kwasu karbolowego używanego do okładów w wypadkach gruźlicy. **Skutek był piorunujący.** Wezwany dyżurny lekarz Pogotowia dr. Graf i dr. Durst nie wiele już mieli do zdziałania. Po **dwugodzinnych męczarniach nieszczęśliwa kobieta zakończyła życie.**

Wypadek ten wywołał w całej okolicy wielkie wrażenie i współczucie dla nieszczęśliwej ofiary.

Sowiety przyznają się do ingerencji w sprawach wewnętrznych Polski.

Przed „zbliżeniem“ i „porozumieniem“ polsko-sowieckiem.

(Telefonemat własny „Gazety Porannej“).

Pogranicze sow. 15. grudnia. Na całym terenie Unji sowieckiej odbywają się obecnie doroczne zjazdy „rad“, partyjnych działaczy oraz innych organizacji okręgowych lub też poszczególnych republik sowieckich, wchodzących w skład Unji tej. Zjazdy te stanowią inaugurację ogólnego zjazdu, wyznaczonego na drugą połowę grudnia w Moskwie, a mającego zadecydować o wewnętrznej oraz zagranicznej polityce Sowietów na cały rok.

Obecnie donoszą nam z Mińska, że na zjeździe zawodowych związków robotniczych z **Białorusi sow.** niespodzianie poruszyli liczni delegaci **„sprawę polską“** (oczywiście, że interpelację w sprawach polskich zainscenizował rząd sowiecki). W odpowiedzi na „interpelację“ złożył przedstawiciel rządu **oficjalne, niezmiernie znamienne i interesujące oświadczenie**, które poniżej streszczamy:

W toku debat o międzynarodowej sytuacji — głosi komunikat sowiecki — cały szereg mowców dokładnie informował zjazd o ciężkiem położeniu robotników i włościaństwa w Zachodniej Białorusi“ (tą terminologją bolszewicy zazwyczaj oznaczają kresy polskie na Białorusi). Mowcy równocześnie żądali „wyjaśnień“ rządu. Żądaniu temu zadość uczynił pełnomocnik ludowego komisarjatu dla spraw zagran. w Białorusi tow. Kozura.

Oświadczył on co następuje.

„Rząd Białorusi sow. **poinformowany jest o stosunkach, w których znajduje się** włościaństwo oraz klasa robotnicza Białorusi Zachodniej. **Rząd sowiecki przedsięwziął cały szereg zarządzeń, zmierzających do ulżenia ciężkiego regime'u dla robotników i chłopów Białorusi Zach.“.** (A więc mamy tu oficjalne stwierdzenie faktu mieszania się Sowietów do naszych spraw wewnętrznych).

„Nasze wzajemne stosunki z Polską — ciągnął dalej Kozura — opierają się w dziedzinie ochrony interesów mniejszości narodowych **na traktacie ryskim.** My, (Sowiety) lojalnie i uczciwie **wykonywamy** wynikające z tego traktatu **obowiązki (?)** Co się tyczy Polski, to rząd polecił mi zakomunikować wam, iż **spodziewa się, że wzmagająca się polityka zbliżenia Sowietów z Polską niezawodnie doprowadzi do załagodzenia** obecnego regime'u **wobec białoruskich robotników i chłopów, znajdujących się w Polsce“ (?!)**

Swe perfidne oświadczenie zakończył „pełnomocnik komisarjatu zagranicznego“ w sposób następujący:

„Waszą wolę, wasze nastroje (tj. delegatów, którzy wystąpili z oskarżeniami pod adresem Polski) przekażemy rządowi zwiazkowemu oraz centralnemu komisarjatowi dla spraw zagran., **aby z tych nastrojów i woli wysnuł odpowiednie konsekwencje dla dobra klasy robotniczej i włościaństwa,** oraz **dla dobra całego kraju“.**

Zbyteczną chyba jest rzeczą dodawać, że całe to wystąpienie „oburzonej ludności“ oraz „uczciwego i lojalnego rządu“ zainscenizowano jedynie w celu wywołania wrażenia zagranica, iż „uciskana“ ludność białoruska ma swych zastępców i obrońców po tamtej stronie granicy wschodniej.

Bolszewicy aresztowali 50-u biskupów prawosławnych.

Wzburzenie wśród ludności prawosławnej.

(Telefonemat własny „Gazety Porannej“).

Pogranicze sow. 15. grudnia. Według nadeszłych z Moskwy wiadomości, naczelny zarząd czerezwyczajki **rozpoczął w ostatnich dniach gwałtowne prześladowanie wyższego duchowieństwa prawosławnego.** W stolicy czerwonej zaaresztowano nagle **przeszło 50 biskupów prawosławnych.** Wszystkich wtrącono do **więzień czrezwyczajki,** a czeka ich tragiczny los. Wśród ludności prawosławnej panuje z tego powodu **gwałtowne oburzenie i ogromna trwoga.** Należy zaznaczyć, że **prześladowanie duchowieństwa** na prowincji rozpoczęło się jeszcze **wcześniej,** zwłaszcza o ile chodzi o tych biskupów, którzy na niedawnym „soborze“ wypowiedzieli się przeciw tzw. „żywej cerkwi“, popieranej przez Sowiety. Biskupi, chcąc się ratować przed terrorem, **uciekli masowo do stolicy,** uważając, że będą w bezpieczeństwie, znajdując się w Moskwie, w obliczu rządu centralnego, który niejednokrotnie oświadczał, iż zachowuje całkowitą **neutralność** w walce obozów religijnych. Obecnie „neutralność“ ta doprowadziła biskupów do lochów czrezwyczajki.

Nowa fala terroru w Rosji.

Alarmujące wieści z wszech stron Bolszewji.

(Telefonemat własny „Gazety Porannej“).

Pogranicze sow. 15. grudnia. Z Charkowa donoszą nam: Rozstrzelano **członka armji czerwonej z oddziału pogranicznego Sienewa,** skazanego na karę śmierci pod zarzutem, iż rzekomo **uprawiał szpiegostwo na rzecz Polski (?)**

W Czerkasach rozstrzelano trzech uczestników oddziału powstańczego. W Czerepowcu stracono wieśniaka Szczerbakowa, który zamordował „sielkora“ (korespondenta pism sowieckich). Żerszowa za to, że ten zdradził w prasie „antysowiecką“ działalność Szczerbakowa. W Moskwie równocześnie rozstrzelano **6 osób** (chłopów), oskarżonych o udział w nieustającym ruchu powstańczym.

Podobne wiadomości o coraz bardziej wzmagającej sie fali terroru nadchodzą dosłownie ze wszystkich miejscowości rozległego państwa robotniczo - włościańskiego.

Esperanto w międzynarodowym ruchu telegraficznym.

Wielki tryumf „wynalazku“ polskiego.

Lwów 16. grudnia. (B) Język międzynarodowy esperanto, będący jak wiadomo tworem **uczonego polskiego dra Zamenhofa,** został obecnie **oficjalnie uznany przez światową unję telegraficzną.** Dotychczas w międzynarodowym ruchu telegraficznym prócz języków współczesnych dopuszczalna była tylko **łacina.** Obecnie 7-my punkt odnośnej ustawy włącza również **esperanto do międzynarodowego ruchu telegr.** Jest to **wielki triumf Polski,** w której zrodziła się i udatnie zrealizowana idea esperanta. Należy podkreślić, że unja telegraficzna odrzuciła drugi sztuczny język intercionalny **„Ido“,** przyznając stanowczą wyższość językowi **„Esperanto“.** Wiadomość ta ucieszy serdecznie wszystkich zwolenników języka „Esperanto“.

ROZŁAM W RZĄDZIE SHS.?

Białogród, 15. grudnia. (Tel. G. P.) Telegr. Comp. podaje, że wczoraj późnym wieczorem rozeszła się w kołach politycznych wiadomość, iż wszyscy radykalni członkowie gabinetu, z wyjątkiem ministra komunikacji, zamierzają oddać Pasiczowi swe teki do dyspozycji. Powodem tego kroku ma być niezadowolenie ministrów-radykałów z obecnej polityki rządowej.

Posiedzenie plenarne Izby handlowej i przemysłowej.

Lwów 16. grudnia. (jp.) Na wczorajszem posiedzeniu Izby, po przyjęciu sprawozdań za okres od września po czas ostatni, wywiązała się rzeczowa **dyskusja nad obecną sytuacją gospodarczą wywołana spadkiem złotego.**

Punktem wyjścia dyskusji było przemówienie **dyr. Chalesa,** oraz przedłożone przez niego wnioski z żądaniem od rządu **stabilizacji złotego oraz zaciągnięcia pożyczki zagranicznej.**

W dyskusji zabierali głos r. r. Maksymowicz, Frenkel, dyr. Kolischer, dyr. Schutzmann, dr. Lilien, dyr. Thom, pr. Sudhoff, dyr. Sulimirski i i. Z ramienia Izby przemawiał min. Stesłowicz oraz prez. Kolischer.

Obszerniejsze sprawozdanie z przebiegu tych ważnych obrad pozostawiamy ze względu na brak miejsca do jutrzejszego numeru.

Polsko-czechosłowacka konwencja lotnicza.

Praga, w grudniu. (b) Jak już wiadomo, polsko-czechosłowackie rokowania lotnicze, prowadzone ostatnio w Pradze, doprowadziły do uzgodnienia całego szeregu **punktów zasadniczych** odnośnego projektu umowy, mającej uregulować komunikację lotniczą przez terytoria rokujących państw. W szczególności pertraktowano o wzajemne zezwolenie na przeloty przez terytorjum czechosłowackie, w komunikacji **Polski z Wiedniem.** oraz przez terytorjum polskie w komunikacji Czechosłowacji w kierunku na **Odessę i Moskwę.** Poza tem odnośna umowa lotnicza uregulować ma szereg kwestji technicznych, w szczególności sprawę przewozu poczty, pomocy meteorologicznej, kwestje celne i paszportowe itp. Rokowanie prowadzone były przez cały czas w duchu wybitnie pojednawczym i ostatecznie **postąpiły tak dalece,** iż doszło do opracowania projektu odnośnej umowy, w której jednak, co **do paru mniej zasadniczych punktów,** okazała się potrzeba zasięgnięcia instrukcji zainteresowanych rządów. Po zadecydowaniu przez odnośne czynniki kompetentne, ostatnie przeszkody zawarcia umowy lotniczej zostaną uchylone. W rokowaniach prowadzonych w Pradze, ze strony polskiej uczestniczyli: delegat rządu dyr. dep. Moskwa i prezes zarządu Polskiej Linji Lotniczej p. Wygard w charakterze eksperta. Z ramienia poselstwa polskiego w Padze, w rokowaniach brał udział charge d'affaires p. Karszo-Siedlewski.

Samobójstwo syna znanego fabrykanta

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 15. grudnia. (Z.) W Łodzi popełnił samobójstwo 26-letni syn dra Karola Poznańskiego, Jerzy. Poznańscy reprezentują — jak wiadomo — wielkie udziały w fabrykach włókienniczych.

Mowa p. Prokuratora

wypełniła dzisiejszy dzień procesu Steigera.

„Nikt nie obwinia społeczeństwa żydowskiego".—Resume faz zawiłego procesu. — Prokurator żąda wyroku skazującego.

(Czterdziesty siódmy dzień rozprawy).

Lwów 16. grudnia.

Na wczorajszej rozprawie, która zaczęła się o godz. 9.30, przewodniczący udzielił głosu prokuratorowi **celem wygłoszenia wywodu końcowego.** Przemówienie Prokuratora z przerwami **trwało do godziny 3 po południu.** Rzeczowo ujęte oskarżenie będące wynikiem dwumiesięcznego procesu było wygłoszone przez prokuratora w prostych słowach, bez uciekania się do błyskotliwości i krasomówstwa i streszczało się zasadniczo w popieraniu aktu oskarżenia, **którego podstawa sa zeznania dwu świadków: Marji Pasternakówny i Wiktorji Loedlowej.**

Zestawienie faktów.

Przemówienie swe rozpoczął Prokurator od słów:

— Szanowni Panowie Przysięgli! **„Na Prezydenta rzuca się kwiaty albo bomby"** — tak podczas swych zeznań wyraził się oskarżony Steiger. Przyjazd p. Prezydenta Rzpltej do Lwowa w dniu 5. września **był dla naszego grodu dniem radości,** a spontaniczne objawy hołdu zostały przerwane zgrzytem, którym był rzut bomby. W związku z tym wypadkiem **nikt nie obwinia i nie chce obwiniać społeczeństwa żydowskiego.** jednakowoż nie wolno nam dopuścić, **by czyn Steigera utonął w morzu zapomnienia.** Przypadkowi tylko zawdzięczać należy, że bomba rozsypała się i nie eksplodowała. **Na podstawie zeznań świadków naocznych przytrzymano Steigera i postawiono go przed Sąd doraźny.** Z powodu braku jednomyślności Trybunału sprawę przekazano na drogę postępowania zwyczajnego. Rozpoczęło się długie i żmudne śledztwo; nastąpiła wyreżyserowana scena z listami anonimowemi, na widowni pojawił się Mykietyn, którego **fałszywe zeznania do tego doprowadziły wreszcie, że z roli świadka przeszedł do roli oskarżonego i dostał się do więzienia.** Gdyby nie ten incydent z Mykietynem i jego proces, **sprawa Steigera byłaby się już dawno skończyła.** Następnie byliśmy świadkami **walki policji kryminalnej i politycznej,** która rozgrywała się tu w sali sądowej. Przez szereg dni, przy współudziale długiego szeregu świadków, badaliśmy miejsce, skąd bomba padła i mieliśmy co do tego **szereg sprzecznych zeznań.**

Prokurator porównuje zeznania świadków.

Nadmienić muszę o zeznaniach **Anety Franzos, która niby coś wiedziała, a właściwie nic konkretnego nie zeznała.** Inni świadkowie, którzy na te okoliczności zeznawali, **ulegli złudzeniu optycznemu,** a jeśli chodzi o zeznania koronnego świadka **Orlickiej,** to muszę powiedzieć, że to nie oczy kłamały, ale cała jej istota kłamała. Stwierdziliśmy bowiem, że o spostrzeżeniach swoich nic nie mówiła nikomu tuż po zamachu, dopiero uczyniła to już w czasie obecnej rozprawy.

Teraz przejdę do zeznań faktycznych świadków. Oto przez szereg dni zeznawała tutaj **Marja Pasternakówna.** Dopiero jej zeznania zawierały **całokształt spostrzeżeń na miejscu zamachu.** Zeznania te nie mają luk, wypowiedziane zaś były ze szczerością i prostodusznością. Świadek ten zauważył ruch reki oskarżonego, a następnie jego ucieczkę. **Stanowczość zeznań Pasternakówny poświadczają wszyscy świadkowie, którzy byli obecni podczas jej zeznań.** Zeznania te mają moc i siłę **i są zgodne z zeznaniami innych naocznych świadków.** —

Przez dłuższą chwilę Prokurator zajmuje się **porównywaniem zeznań Orlickiej i Pasternakówny** i zdaniem jego zeznania Pasternakówny nie mogą podlegać **żadnej wątpliwości.**

Pasternakówna i Loedlowa.

Po pauzie Prokurator w dalszym ciągu omawiał zeznania Pasternakówny:

— Być może, że w zeznaniach Pasternakówny **nie znajdujemy potwierdzenia faktów, iż Loedlowa była obecna przy aresztowaniu Steigera,** natomiast znajdujemy to w zeznaniach **Steigera,** który zeznał, że w chwili jego aresztowania **interweniowały dwie kobiety** i zeznania te jedynie co do porządku nie pokrywają się z zeznaniami Pasternakówny.

Fakt nie pokrywania się zeznań Pasternakówny z zeznaniami Loedlowej dowodzi, że **zeznania Loedlowej sa oryginalne i nie powstały pod żadnym wpływem.** Jest to osoba religijna, a zeznania złożyła pod świętością przysięgi szczegóły zaś jej zeznań potwierdził jej brat, Waroszyński.

Przyznać muszę, **że Loedlowej wierzyłem bezwzględnie i bardzo się zdziwiłem, gdy ze strony pp. przysięgłych wyszedł wniosek, aby przesłuchać pp. Wieckowskich na okoliczność, czy Loedlowa po zamachu opowiadała im o swoich spostrzeżeniach.** Więckowscy zawezwani tu na salę rzeczywiście stwierdzili, że ciotka ich, Loedlowa, opowiadała im o ujęciu sprawcy, pozatem oni tą sprawą zbytnio się nie interesowali.

Stoję na twardym gruncie zeznań Pasternakówny, popartych zeznaniami innych świadków. Pomijam natomiast zeznania **Kolauskówny,** na których oparł się również akt oskarżenia, gdyż nie chcę wchodzić w trzęsawisko plotek kuchennych. Również z powodu orzeczeń rzeczoznawców **odpada zarzut, jakoby materjał znaleziony w petardzie pochodził z granatów znalezionych na strychu kamienicy, gdzie mieszkał Steiger.**

Steiger.

Steiger twierdzi, że powinien być w tej sprawie świadkiem, a nie oskarżonym. Słuchany tuż po zamachu w policji narysował szkic **i uwidocznił na nim miejsce, na którym stał, niezgodne ze stanem faktyczny,** co robi wrażenie na mnie, jak gdyby z tego miejsca chciał uciekać. Z pośród całej grupy ludzi on pierwszy zorjentował się po rzucie i pierwszy rzucił się do ucieczki, z przestrachem na twarzy, tak, iż dr. Lewicki nabrał przekonania, że on to właśnie był sprawcą. Pytany następnie, dlaczego był tak przestraszony, Steiger odpowiedział, **że to słowa jakiejś pani, która na niego wskazywała jako na sprawcę, nabawiły go takiego strachu.** Dalej stwierdzono, że Steiger nie mógł jednocześnie zapalić bomby i rzucić jej, bo nie miał „trzeciej ręki", **ale my nie wiemy, czy tam nie było „trzeciej", a nawet „czwartej" ręki.** Na pytanie, dlaczego w ten dzień upalny ubrał się w płaszcz, odpowiedział, **że nie zdawał sobie sprawy,** później zaś dopiero zmienił to zeznanie i oświadczył, że umówił się tego dnia z narzeczoną na wieczór i miał z nią pójść do teatru. Tak samo niejasna jest **kwestja okularów, albowiem data kupna ich kilkakrotnie była w zeznaniach zmieniana.**

Mnogość „sprawców".

Musimy się obecnie zapuścić w las **przeróżnych przyznań do zamachu, podejrzeń i koncepcji.** Zdrowy rozum niech będzie bussolą, która nas z tego lasu wyprowadzi. W kilku kierunkach padły podejrzenia. W lecie, podczas procesu Mykietyna, lansowano i popierano doniesienie jego, **iż zamach wykonał Pańczyszyn.** Koncepcja ta jednak spaliła na panewce. Później znowu na widownię wystąpili **Charkiw i Fidyk,** a świadek **Finel** pod przysięgą zeznał, **że widział w bramie dwóch jakichś osobników,** z których jeden przebierał płaszcz. Po ukazaniu mu fotografji, na jednej z nich jakoby **rozpoznał Fidyka.** Obok tych pseudosprawców, wymienionych w ostatnich czasach, **wysunięto nowego sprawcę w osobie Teofila Olszańskiego.** On to właśnie miał być dynamitem, **który miał rozbić akt oskarżenia.** Już w toku śledztwa było wiadomem, że Olszański w Bytomiu przyznał się do zamachu, ponieważ jednak policja katowicka otrzymała o tem wiadomość **na podstawie doniesienia niepewnego konfidenta,** do wiadomości tej nie przywiązywała zbytniej wagi, zwłaszcza, że równocześnie słyszało się **o innych podobnych przyznaniach.** W późniejszym okresie postać jego rosła i nabrała konkretnych kształtów. Przyznanie jego jednak nie jest dowodem. Przez cały czas milczał on, chociaż organizacja wojskowa ukraińska zapewniała, **że po protekcie fizycznym nastąpi protest ustny.** Także milczał i wtedy, gdy o zamach obwiniony był **Pańczyszyn, a zgłosił się dopiero teraz, podczas procesu.** W zeznaniach swoich opowiada on, że szukał sposobności, by zamiar wykonać. Nie można jednak zrozumieć, **dlaczego z pośród otaczających go ludzi nikt nie widział, jak rzucił bombę.** Podał on szczegóły, których prawdziwości nie można stwierdzić. Jeśli zaś chodzi o konstrukcję bomby, to rzeczoznawcy stwierdzili, **że ani szkła z rurki, ani płaszcze ołowianego nie było na miejscu.** Zeznań tych nie można traktować poważnie, gdyż nie odpowiadają prawdzie. **Zeznania Waldmana i Randa** są mętne i zostały zdementowane. Takich, jak Olszański, którzy się sami zgłosili i przyznali jest więcej. **Był Rosołowski, Bandera, Rudolf i Kuczyński.** Także było wielu, na których policja zrobiła doniesienia, a które następnie okazały się bezpodstawne. Jeśli chodzi o **zeznania dra Baczyńskiego, to są one tego rodzaju, że ich poważnie traktować nie można.**

Motywy zamachu.

Po pięciominutowej przerwie **prokurator przechodzi do kwestji motywów, które mogły spowodować wykonanie zamachu przez Steigera.** Przedewszystkiem stwierdza prokurator, że motyw czynu nie jest rzeczą najistotniejszą, gdyż wystarcza sam czyn i zamiar. Tu jednak nawet nie mogę po-

wiedzieć, że motywu nie było, bo u inteligentnego człowieka motyw być musi. **Przy przesłuchiwaniu go przez pp. Łukomskiego i Sawickiego, w zdenerwowaniu padły z jego ust słowa świadczące o niezadowoleniu ze stosunków narodowościowych i wyznaniowych w Polsce, o tem, że żydzi są tu też gospodarzami i to są właśnie motywy jego czynu.**

Steiger nie liczył się z tem, że **czyn jego godzi w fundamenty Państwa. Czyn ten przejdzie do historji, jak również przejdzie do historji werdykt pp. sędziów przysięgłych. Dlatego w imię obrażonej podstawy, w imię obrażonego grodu i w imię sprawiedliwości oczekuję werdyktu skazującego.**

Na tem zakończyło się przemówienie prokuratora. **Jutro przemawiać będzie imieniem obrony dr. Loewenstein.**

—o—

Kraj, w którym koszule rosną na drzewach.

Londyn, w grudniu.

(B) Na zboczach pasma górskiego **Cerro Duido**, ciągnącego się wzdłuż rzeki **Orinoko**, rośnie niczwykłe drzewo, które krajowcy nazywają **„drzewem koszulowem"**. Drzewo, dochodzące **od 40—50 stóp wysokości**, nie od parady nosi swą oryginalną nazwę. Mianowicie Indjanie, zamieszkujący te okolice, zdejmują z pnia drzewa koszulowego korę, a następnie wycinają **drewno drzewa** bardzo giętkie i mięsiste w ten sposób, że zachowuje ono po wycięciu kształt kragły. Następnie w owej koszuli robi się odpowiednie otwory, boki zszywa się i oto powstaje koszula a nawet suknia. Odzież ta ma tę zaletę, iż prócz trwałości odznacza się **nieprzemakalnością**. Na silnem słońcu odzież ta peka i kruszeje tak, że trzeba ją od czasu do czasu zwilżać wodą lub smarować jakimś tłuszczem.

Co mowi Nemo:

Bezrobotni.

Znowu śnieg sypał, sypał przez noc całą
I wszystko pokrył swą kołderką białą.

Zniknęły, szyny, bruki, trotuary
Zima w tym roku nie zna żadnej miary.

Zaspani stróże wychodzą przed domy
I klną rzucając pioruny i gromy.

Pracują miotły, że aż trzeszczy w pasku —
Na taką zimę nasypali piasku!

Przez śnieg przedziera się wściekły przechodzień —
Nie ma tramwaju, który jeździ codzień.

Dwa ranne ptaszki: radca i kucharka,
Każdy w języku swym na zimę sarka.

Ale są tacy, którym spada z nieba
Razem z tym śniegiem codzienny kęs chleba.

Którym w udręce życia bezustannej
Ten śnieg jest droższy i słodszy od manny.

Bo gdy o świcie dojrzą, że śnieg opadł.
Spieszą na miasto z tysiącami łopat

Starcy, kobiety i chłopcy najmniejsi,
Ci bezrobotni i ci najbiedniejsi.

Walka z zabobonami i wyzyskiem derwiszów w Turcji.

Oszustwa derwiszów. — Zamknięcie klasztorów tureckich. — Mowa Mustafy Kemal Paszy. — Koniec Mewlewi Bektaszi. — Rufaj.

Konstantynopol, w grudniu.

Z powodu rozporządzenia Mustafa Kemala Paszy o zamknięciu wszystkich klasztorów, mauzoleów (tekkes i turbes) tureckich i o zakazie noszenia sukni duchownej przez osoby nie mające ze stanem duchownym nic wspólnego, opowiadają sobie w Konstantynopolu następującą anegdotkę:

Przed laty

pewien derwisz udał się w pielgrzymkę do świętych miast, a Szeik nauczyciel jego podarował mu na drogę osiołka. W drodze na skutek niewygód i niedostatku biedny kłapouch zakończył życie. Derwisz zakopał go przy drodze, usypał nagrobek, a głosząc przechodniom, że w świeżo usypanym grobie leży towarzysz jego pielgrzymki, zdołał uzbierać od pobożnych dość pieniędzy, by z czasem wystawić mauzoleum (Turbe).

Mianował się sam strażnikiem

nowo powstałego miejsca świętego i naturalnie niemałe ciągnął z tego zyski. Z czasem turbe stało się słynnem miejscem pielgrzymek, do którego nie wiedząc nic o jego pochodzeniu, ściągnął i ów szeik, który derwisza obdarował osłem na drogę. Poznawszy swego ucznia, zapytał, jakie w turbie leżą kości, bo nigdy nie słyszał o świątobliwym mężu, któryby żył w tych okolicach. Derwisz się zmieszał, ale wkońcu się przyznał, że

turbe kryje kości osła.

Jakież było jego zdumienie, gdy się dowiedział, że turbe, w której stróżował jego nauczyciel, stoi nad śmiertelnemi szczątkami... wspomnianego osła.

Jeżeli historyjka ta niema historycznych podstaw, jest tylko jedną z wielu, jakie krążą o derwiszach, których pomawiają o profanację, łamanie przepisów Koranu, o oddawanie się, pod pozorem religijnych aktów, rozpuście i okropnościom.

w milczących murach rozmaitych tekke.

Szereg profesorów podczas powstania Kurdów, wykazał, że tekke były ośrodkami fanatycznych stowarzyszeń, że szeikowie domagali się dla siebie czci, należnej tylko Bogu, przypisywali sobie boskie zalety i korzystali z wpływów na łatwowiernych i na pół dzikich wyznawców, by używać ich do zaspokojenia politycznych ambicji. Mustafa Kemal Pasza z charakterystyczną sobie odwagą podpisał wyrok zagłady na tekke,

„ zabytki ciemnoty".

W mowie swojej z 30 sierpnia, wygłoszonej w Kastamuni, oświadczył, że kraj cywilizowany, jakim jest obecnie Turcja, nie ma użytku dla osób ciasnego umysłu, wyobrażających sobie, że jedynem szczęściem moralnem i materjalnem jest opieka szeików. Republika turecka nie może być krajem adeptów szeików, derwiszów i innych. Dalszem turbe było

zniesienie tytułów i specjalnych strojów

szeików, derwiszów i członków różnych sekt i ustawa ściśle określająca te osoby, które mają prawo do tytułu i stroju ulemy. Przyszedł więc koniec na Mewlewi, Bektaszi, Rufaj i wszystkie inne kongregacje, które swojemi kapeluszami, podobnemi do głów cukru, wyciem, tańczeniem, wykrętami i konwulsyjnymi ruchami budzili podziw turystów, a pisarzom dostarczali tematu do malowniczych opisów.

FEJLETON „Gaz. Por." z d. 17. XII. 1925.

ALPHONSE ALLAIS.

Kolekcja fasoli.

Groźne, arcygroźne było swego czasu indywiduum jaśnie wielmożnego markiza de Bois-Lamothe.

Bogacz i człowiek porządny, ale... piękny, jak Apollo, ubóstwiany przez kobiety, bojaźni Bożej nie znający, istny djabła na ziemi sprzymierzeniec. Markiz de Bois Lamothe był postrachem wszystkich mężów — właścicieli okolicznych dominjów.

Sława jego uroku ciągnęła się hen daleko i szeroko, wzdłuż brzegów Sekwany, poprzez Honfleur, Trouville, precz, aż do przystani Havre.

Markiz de Bois-Lamothe, posiadacz rozległych ziem w tym północno-zachodnim zakątku Francji, niespokojnego był ducha, miał bowiem zwyczaj wałęsania się z majętności do majętności.

Przyszła jednak z czasem kreska na Matyska, ani się markiz obejrzał, jak pierzchła kędyś młodość, a z nią razem w mgle wspomnień się rozwiało starodawne po przodkach dziedzictwo.

Pełnemi garściami rzucane brzęczące dukaty zniknęły, po obcych rozsiane kieszeniach.

Pozostała mu tylko na zgrzybiałe lata najdawniejsza starego rodu posiadłość, mała i zaniedbana wioska, leżąca u brzegów Sekwany. Od dwudziestu lat rola nietknięta była pługiem, przepiękny ogród chwastami zarosły i nietrzebiony wysokopienny las iglasty.

Samotny, pozbawiony wygód i dostatków 70-letni już starzec trawił czas na długich spacerach ze starą strzelbą w ręku w towarzystwie ulubionego starego psa.

Markiz stał się postrachem... młodych królików, tępiąc je bez miłosierdzia.

Jednocześnie mijając każdego ranka grzędy warzywnego ogrodu, który musiał do niejakiego stanu kultury doprowadzić — ze względu na skromne swe obecne kulinarne potrzeby, z dziwnem zainteresowaniem przyglądał się dużej plantacji fasoli, którą sprowadził ze słynnej wytwórni nasion w Szkocji.

Niebawem zainteresowanie to przybrało rozmiary namiętnej żądzy. I oto markiz Bois-Lamothe, kobieciarz niepohamowany, sportsmen rekordowy, zagorzały myśliwy przeistoczył się w zapalonego zbieracza fasoli szkockich...

4 500 ziarnek, nie przedstawiających dla profana żadnych wybitnych różnic — według naszego markiza miały znamiona jaskrawych przeciwieństw. Mieniły się przedewszystkiem tęczowemi, barwami. Były wśród nich ziarnka białe, czarne, czerwone, fiołkowe. Były również prążkowane i pstre. Nie brakowało też żółto-fioletowych, błękitno - pomarańczowych, różowo-zielonych wreszcie.

Kolekcja ta, którą Bois-Lamothe znał na pamięć i którą kochał niby najbliższą sobie rodzinę, mieściła się w dużej salaterce i wypełniała ją po brzegi.

Każdego ranka, poddając ją szczegółowemu badaniu i lubując się pięknemi oczami, Bois-Lamothe powtarzał z determinacją:

— Musze je wreszcie pogrupować. Tak, koniecznie trzeba je rozklasyfikować!

Mijały jednak w ten sposób dnie, tygodnie i miesiące. Drogocenna kolekcja podziwiana, pieszczona starczym wzrokiem daremnie czekała na systematyczne, naukowo-przyrodnicze ujęcie.

— — — — — — — — —

Roześmiany, w jasnych promieniach słońca tonący wczesny poranek majowy zajrzał w okna starego zamczyska.

Markiz zerwał się z pościeli i rzeźwiejszy, niż dni poprzednich, przyodziawszy się naprędce, zdjął strzelbę z wieszaka, gwizdnął na psa i udał się na swą zwykłą, za młodymi królikami gonitwę.

Wkrótce potem zardzewiały dzwonek u rudery pałacowej zgrzytnął niegościnnie, a stara i niechlujnie przyodziana służąca, mówiąca łamanem z hiszpańska narzeczem francuskiem, otworzyła skrzypiące drzwi.

— Markiz de Bois-Lamothe?
— Niema w domu!
— Kiedy wróci?
— Czy ja wiem!

Mimo niezbyt zachęcające przyjęcie, przybyli, zdecydowani wkroczyć do wnętrza pałacu, weszli do obszernej sieni.

— Jestem siostrzeńcem markiza de Bois-Lamothe — oświadczył mężczyzna — a to jest moja żona. Poczekamy na wuja.

Spacer i wiosenne powietrze zaostrzyły apetyt gości. Młoda pani odezwała się po chwili:

— Możebyśmy tymczasem przygotowali śniadanie.

Wezwana na naradę stara wiedźma rozłożyła ręce, mamrocząc swoje: „Czy ja wiem?" bezzębnemi ustami.

Małżonka siostrzeńca markiza de Bois-Lamothe objęła przeto rolę pani domu.

— Przynieść mi 10 jajek! Ukręcić łeb kaczce! Nie marudzić!

Poczem szperając po pokojach, natknęła się na salaterkę z drogocennym zbiorem fasolek szkockich.

— — — — — — — — —

I stała się wówczas rzecz niebywała w dziejach kolekcji wszelakiego autoramentu: Młoda gosposia kazała fasolę ugotować na miękko.

Z sali sądowej.

Kombinatorzy, którzy „odbijali“ dolary... z cudzej kieszeni.

Proces będący wymowną ilustracją ludzkiej głupoty i naiwności.

Lwów, 16. grudnia.

(X) W dniu wczorajszym kontynuowano proces przerwany dnia 26. ubiegłego miesiąca przeciw **szajce pomysłowych oszustów, którzy „naciągali“ wielu naiwnych na olbrzymie sumy dolarowe** pod pozorem odbijania dolarów przy pomocy specjalnej

„czarodziejskiej maszynki powielającej“.

Jak sobie zapewne Czytelnicy przypominają, przed trybunałem karnym, któremu przewodniczy radca Dworzak, stają oszuści **Horn, Gurstein, Auchmann, Holzmann i Geer.** Przy obecnej rozprawie **zmienili oni zupełnie swą taktykę obronną.** Oto gdy przedtem wszyscy pozostali zwalali winę na Horna, jako na głównego winowajcę, sami odgrywają winę niewiniątek, obecnie starają się wskazywać jako

winnych poszkodowane ofiary.

Tkwi w tem wybitnie komiczny moment, że spryciarze oskarżeni o najbardziej wyrafinowane oszustwa przedstawiają się za niewiniątka, a ofiary, które w niesłychany sposób naciągali, mianują winowajcami. Obecnie tworzą zwarty front i zamiast oskarżać się wzajemnie, oskarżają tych nieszczęśliwców, którzy stają jako świadkowie a którzy radziby wywinąć się od tego obowiązku, aby straciwszy dolary nie **narażać się jeszcze na kompromitację.**

I tak według zeznań oskarżonych 20.000 zł., które Horn wziął od niejakiego Knolla na poczet mających się dostarczyć worków, 600 dolarów wziętych od Weinsafta na zboże, 35.000 zł. wziętych w dywanach i towarach tekstylnych od Grossa i Kollersteina z Bielska, 1.000 dolarów wziętych od Reissa na poczet należytości za buty, które obiecali mu dostarczyć i wiele innych kwot oszukańczo wyłudzonych, przedstawiają oni jako

wkład do „interesu dolarowego“

ze strony poszkodowanych, którzy **wraz z nimi chcieli rzekomo odbijać,** a straciwszy te pieniądze obecnie w ten sposób się mszczą, iż twierdzą, że były one dane na poczet należytości za dostawę towarów. Że intencje poszkodowanych nie były zbyt szlachetne i że nie wstrętny im był ewentualnie „zarobek“ z odbijania dolarów, świadczą zeznania wczorajszych świadków, nie pozbawione

wielu humorystycznych epizodów.

I tak świadek Reiss z Włodzimierza Wołyńskiego zeznał, że Gurstejna uważał za wielkiego i bogatego kupca, to też gdy Gurstein zaproponował mu sprzedaż 1.000 par butów po niskiej cenie, Reiss zgodził się i dał mu 1.000 dolarów zadatku. Gurstein otrzymawszy dolary, ulotnił się. W czasie tych zeznań Reissa, Gurstein uśmiechał się ironicznie i przy konfrontacji oświadcza, że Reiss nie a buty, lecz do odbijania dał mu 1.000 dolarów, które „spalily się“. Opisuje szczegółowo, jak z Reissem i z „maszynką“ udali się oni do Manjowiec w pobliżu Kowla i jak tam dolary „odbijali“.

Świadek „zasypuje“ sam siebie opowiadając, że gdy Gurstein uciekł z jego dolarami, on przedewszystkiem pilnował jego walizki, gdyż wiedział, iż w walizce

znajduje się maszynka do odbijania dolarów i chciał przynajmniej zabezpieczyć sobie szkodę.

Jeszcze komiczniejsze momenty wywiązują się przy zeznaniach następnego świadka Weicha z Kowla, który zeznaje, że Auchmann z niejakim Glucksmannem zaofiarowali mu maszyny do jego młyna. Obaj u niego przenocowali. Glücksmann wypytywał go ile ma pieniędzy, a zobaczywszy u niego 600 dol., wziął je, przeliczył, schował do papierka i radził

schować do pieca.

Objawiał przytem taką staranność o bezpieczeństwo jego pieniędzy, że Weich wprost „wstydził się“ kontrolować go. Jakież było nazajutrz zdziwienie Weicha, gdy rano powstawszy ze snu zajrzał do pieca do zawiniątka i stwierdził z przerażeniem, że w papierku są

jedynie szczątki dolarów.

Glucksmann wytłumaczył mu, że widocznie dolary spaliły się w piecu. Weichowi nie bardzo to trafiało do przekonania, że banknoty mogły się spalić w piecu zimnym i nieopalonym i dopiero obecnie rozumie, że było to „hokus-pokus“ Glücksmanna, który zręcznie podsunął inne zawiniątko z podartymi kawałkami dolarów, aby potem oświadczyć, że dolary się w piecu spaliły.

W dniu dzisiejszym będą w dalszym ciągu przesłuchiwani świadkowie, którzy zostali w niesłychanie rafinowany sposób oszukani przez oskarżonych.

Gdy powyższego „wandalizmu“ dokonano, odcedziła ją starannie.

Poczem zaprawiwszy masłem i cebulką, drobno krajaną, udusiła ją w piecyku. Niezwykle apetyczna woń napełniła komnaty starożytnego zamku Bois-Lamothe.

Nadszedł niebawem sędziwy markiz. Po radosnych przywitaniach nakryto do stołu.

Podano na pierwszy ogień pulchny omlet na słonince. Drugiem daniem była rumiana i soczysta kaczka, winnemi nadziana jabłkami.

Wreszcie...

Ach wreszcie...

Przyszła kolej na... szkocką fasolkę!

Bois-Lamothe w mig ogarnął sytuację. Poznał swoje umiłowane fasolki! I te białe, czarne, czerwone, fioletowe... I prążkowane, pstre, nakrapiane, żółto-fioletowe, błękitno - pomarańczowe, różowo - zielonkawe!

Markiz wstał z krzesła, wyciągnął w górę swe długie, suche ramiona, padł na wznak, uderzając głową o stary zegar w stylu Henryka IV...

I wyzionął ducha...

— — — — — — — —

Stąd morał taki: Kpijmy ze zbieraczy, co się zmieści, lecz, na Boga, pozostawmy im zbiory ich w spokoju!

Tłum. F. M.

Dziś każdy „gra warjata“.

Czyni to nawet główny oskarżony z huculskiego procesu

Lwów 16. grudnia.

(X) Od dwunastu dni toczy się przed nadzwyczajną kadencją przysięgłych **rozprawa przeciw 23 Hucułom,** oskarżonym o antypaństwowe działanie, które zainicjowali oni wskutek podburzeń agitatora sowieckiego, aktami zwyczajnych napadów rabunkowych. Wczoraj ukończono przesłuchanie świadków dowodowych. Dzień jutrzejszy zajęty będzie odczytywaniem olbrzymiego materjału aktów z dochodzeń policyjnych i śledztwa sądowego.

Wczoraj obrona postawiła wniosek na zbadanie stanu umysłowego głównego oskarżonego Skrybajły, podając, że Skrybajło doznał w czasie wielkiej wojny postrzału w głowę i z tego powodu poczytalność jego szwankuje. Ponieważ prokurator nie sprzeciwił się uwzględnieniu tego wniosku, od wczoraj rozprawie asystują dwaj lekarze psychiatrzy mający oświadczyć się w tym względzie.

Jedno słowo — wyrokiem śmierci,

Uwolnienie farmaceuty.

Lwów, 16. grudnia.

(x) Wczoraj przed Trybunałem orzekającym sądu okr. karnego toczyła się rozprawa przeciw magistrowi farmacji Romanowi Zielińskiemu z apteki Mikolascha oskarżonemu o nienależyte wykonanie recepty lekarza z Oleska, dra Weissa, wskutek czego poniosła śmierć kilkuletnia Irenka Hladijówna, córka urzędnika kolejowego z Ożydowa.

Na rozprawie wczorajszej znawca dr. Ruebenbauer wydał orzeczenie, że sporządzający lekarstwo farmaceuta Zieliński jest zupełnie niewinny. Winę ponosi natomiast dr. Weiss, który przepisał specyfik zupełnie nieznany naszym aptekom. Opierając się rzekomo na „Mediz. Wochenschrift“ zaordynował on „Oleum chenopodii anthelmintici compositum“. Farmaceuta Zieliński nie zwrócił uwagi na to słowo „compositum“, które miało oznaczać, lekarstwo sporządzone w rozcieńczeniu i dał czyste składniki w takiej dozie, że spowodowały one śmiertelne zatrucie. Dr. Ruebenbauer oświadczył, że lekarz powinien był przedewszystkiem na wstępie napisać słowo „emulsio“ (rozcieńczenie), albo też napisać „specyfik Wernolin“. Gdy tego nie uczynił farmaceuta nie ponosi żadnej winy.

Na podstawie tego orzeczenia **sąd wydał wyrok uwalniający.** Rodzina Hladijów ma ewentualnie prawo pretensji odszkodowawczej przeciw drowi Weissowi.

Afera słynnych oszustów poborowych.

(Od naszego korespondenta.)

Warszawa, 15 grudnia.

Akta głośnej afery poborowej Fuksa, Zapłatyńskiego i tow. obejmujące grube tomy, weszły wczoraj do sądu okręgowego. Oprócz 75-letniego Maksa Fuksa, lekarza płk. Zapłatyńskiego, dr. ppłk. Szareckiego, akt oskarżenia obejmuje 8 poborowych, którzy korzystali z usług Fuksa i kompanji. Śledztwo co do syna Fuksa zostało umorzone.

Fuks wniósł podanie, w którem stara się w sposób bardzo oryginalny „wybielić“ współoskarżonego płk. Zapłatyńskiego i prosi, aby to jego (Fuksa) zeznanie przedśmiertne „nad grobem“ stojącego“ człowieka wzięte było pod uwagę.

———o———

Nowe ustawy w Bolszewji.

(Telefonemat własny „Gazety Porannej“).

Pogranicze sow., 15 grudnia.

Z Moskwy donoszą nam: Rząd sowiecki ogłosił niedawno nową ustawę, **dotyczącą rejestracji prywatnych przedsiebiorstw i firm handlowo-przemysłowych** na terenie Unji sowieckiej. Zmieniono dotychczasowy **system wymagający zezwolenia rządowego** na otwarcie przedsiębiorstw handl. Nowa ustawa wprowadza w tej dziedzinie niemal te same przepisy, które obowiązywały w innych państwach „burżuazyjnych“.

———o———

Ośm ofiar strasznej kąpieli.

Madryt, w grudniu.

(+) W pewnej hucie żelaznej w mieście Almeria zdarzył się przed kilku dniami straszny wypadek: z niewiadomej przyczyny w kotle zrobił się otwór i strumień wrzącej wody wytrysnął nagle, parząc w straszliwy sposób stojącą w pobliżu grupę ośmiu robotników. Przewiezieni do szpitala, wkrótce potem wszyscy zmarli.

Kara śmierci i tortury stosowane na Wschodzie.

Afganistański „ogród udręczeń“.

Wrzący olej w Afganistanie. — Kara śmierci przez ukamienowanie. — Zaszycie powiek. — Piekarz spalony w własnym piecu. — Wyjątków niema i dla cudzoziemców.

Berlin w grudniu.

Niedawno temu ukazała się w Niemczech ciekawa książka dra Trinslera o życiu Wschodu, z której podajemy ciekawy wyjątek.

Straszliwe są w Afganistanie kary. Bandytów i złodziei karze się przez obcinanie rąk i zanurzanie kikuta we wrzący olej.

Kara śmierci

wykonywana jest przez powieszenie, albo przywiązywanie przed armatą. Wyroki te wykonywane są na wzgórkach, które w czasie egzekucji, otaczane są przez nieprzejrzane masy widzów. Pewnego dnia dokonano szeregu egzekucji. Strzał armatni następował po strzale.

Jeden z mych przyjaciół — opowiada podróżny — który przejeżdżał koło wzgórza stracenia, widział, jak

kawałki ciała ludzkiego

padały na stok wzgórza. Nie jest też zbyt bezpiecznem przebywać w czasie egzekucji blisko miejsca stracenia. W Kandahar zaszedł wypadek, że pewien widz, w czasie egzekucji został uderzony w głowę ramieniem, rozstrzelanego tak, że na miejscu padł trupem.

Obowiązuje też jeszcze

kara śmierci przez ukamienowanie.

Zeszłego roku stracono w ten sposób szereg złodziei. Straszne też były kary, stosowane przez dawniejszych emirów; kilka przykładów okaże to najlepiej.

W Kabul wynajęliśmy wielką stajnię, której właścicielem był stary Afganistańczyk. Kiedyś dopuścił się on jakiegoś przestępstwa — niewiadomo bliżej, jakiego — i został ukarany w ten sposób, że mu

zaszyto powieki.

Jak dokonano tej strasznej egzekucji, można sobie zaledwie wyobrazić, gdyż należy dodać, że do wykonania wyroku nie używano zapewne igły operacyjnej. Później rozcięto mu znowu powieki. Nosił on wielkie czarne okulary, aby ukryć swoje straszne kalectwo.

Pewnego dnia przyprowadzono przed emira Abdur Rahmana piekarza, który sprzedawał chleb o niższej niż należało wadze. Dnia tego emir był w dobrym humorze. Zwymyślał tylko piekarza i zakończył: „Żaden człowiek nie może pójść naprzód w życiu, jeśli nie jest uczciwym.

Idź i pracuj

jak nakazuje Koran!“

Kilka tygodni później stawiono znowu tego piekarza przed królem; oskarżono go znów o to samo przestępstwo. Tym razem rzekł mu emir: — „Jesteś nietylko oszustem, jesteś łajdakiem! Zapłacisz 3000 rupji, 3000 ananasów i 3000 pais. Kara ta będzie dla ciebie dość znaczna, bym cię więcej tu nie widział!“

Kilka miesięcy później

jednakże znowu ów piekarz stanął przed emirem. Tym razem Abdur Rahman był w gorszym nastroju.

— Chodźno tu, mój przyjacielu — rzecze emir. — Ty jesteś piekarzem, czy tak?

— Tak jest, sahib.

— Musi być więc zadużo miejsca w twym piecu:

— Weźcie go — zwrócił się emir do służby — i

upieczcie go w jego własnym piecu.

Rozkaz wykonano natychmiast.

Pewnego wieczora jeden z Włochów, stojących na usługach państwa, zastrzelił policjanta. Aresztowany mianowicie za jakieś głupstwo nie pozwolił się poprowadzić do prezydenta policji, zamknął się w pokoju i w momencie, gdy policjanci wyłamali drzwi, strzelił z rewolweru, trafiając jednego z policjantów. Inni jednak policjanci ubezwładnili Włocha i zaprowadzili na policję. Po długiem śledztwie został on skazany na śmierć przez ukamienowanie.

Słynny inżynier, bohater zamachu

sprytnie oszukał kupców żydowskich.

Pod zastaw nieistniejących mebli wyłudził znaczną kwotę na „dostawy“.

(Od naszego korespondenta.)

Warszawa 15. grudnia.

Przedwczoraj został tu aresztowany inż. Kazimierz **Markowski.** Nazwisko to jest znane, gdyż przed kilku miesiącami był Markowski bohaterem tragicznego sporu o zapłatę za kupione mieszkanie w domu przy ul. Złotej. Spór ten zakończył się poranieniem Markowskiego na schodach i samobójstwem kontrahenta śp. Robakiewicza.

Markowski rozpoczął żywą działalność na polu handlowem. Przedstawiwszy się pewnemu żydowskiemu kupcowi zbożowemu jako właściciel majątku, zaproponował mu korzystną

dostawę kilkunastu wagonów

żyta i pszenicy dla wojska.

Uzyskawszy zgodę, pobrał 4150 zł. tytułem zadatku i dla pewności wydał zaświadczenie, iż meble, znajdujące się w mieszkaniu Markowskiego, są własnością kupca i jego wspólników.

Minął termin dostawy a Markowski wciąż obiecywał i zwlekał. Wreszcie kupcy zjawili się w mieszkaniu Markowskiego. Jakież było ich przerażenie, gdy w kilkupokojowem mieszkaniu, oprócz żelaznego łóżka, nie zastali nawet ani jednego stołka.

Awanturujących się „wspólników“ inż. Markowski wyrzucił z mieszkania.

Poszkodowani wnieśli skargę i oszust dostał się za kraty.

Codziennie 30 osób znika bez wieści.

Berlin, w grudniu.

(+) Wedle statystyki berlińskiej policji kryminalnej w ostatnich czasach na każdy dzień wypada 30 osób. zaginionych bez weści. Ponieważ nie wiele z nich **znajduje się później jako trupy,** więc zrodziło się podejrzenie, że pozostali dali się **zwerbować do legji cudzoziemskiej, walczącej w Marokku.** Miano niedawno otrzymać kilkanaście listów od takich zbiegów, z czego pisma korzystają, by wszcząć alarm z powodu „francuskich intryg“.

Oryginalny testament bankiera.

Spadkobiercom — dobre rady, majątek — na dobroczynność.

Rzym, w grudniu.

(B) Zmarł tu przed kilku dniami jeden z najbogatszych bankierów rzymskich. Zostawił on testament następującej mniej więcej treści: Memu synowi pozostawiam przyjemność walki o byt. 25 lat myślał on, że ta przyjemność będzie tylko moim udziałem. — Memu kamerdynerowi pozostawiam moje ubranie, które i tak nosił stale w czasie moich podróży. — Memu szoferowi pozostawiam moje auto. Zrujnowawszy i zniszczywszy je prawie do szczętu, niech zbożnej swej pracy spokojnie dokończy. — Memu wspólnikowi pozostawiam radę, aby znalazł sobie człowieka równie inteligentnego jak ja, jeśli nie chce zbankrutować w najbliższych już miesiącach. Tak brzmiał testament bankiera, który ponadto zapisał olbrzymi swój majątek na rozmaite cele dobroczynne, aby wśród rodziny nie wywołać niepotrzebnych kwasów. Jeśli bankier ów był warjatem, to w każdem razie jest metoda w tem warjactwie...

—o—

Tragedja kuzynki cadyka.

(Od naszego korespondenta).

Warszawa 15. grudnia.

Niebywałą sensację w sferach żydowskich wywołała wieść o usiłowanem samobójstwie p. Geni Neuman, kuzynki cadyka z Góry Kalwarji.

P. Neumanowa, 28-letnia kobieta, nie mogąc się pogodzić z ceremonjałem chasyckim, wyrażała niejednokrotnie życzenie powrotu do życia swobodnego, na co ani mąż, ani cadyk się nie godzili.

Zdenerwowana, przybyła do Warszawy i na ławce w Alejach Jerozolimskich wypiła flaszeczkę esencji octowej. Pogotowie przewiozło ją w stanie ciężkim do szpitala.

—o—

Dwaj warjaci pokonali sześciu dozorców.

Krwawy bunt w zakładzie obłąkanych.

Zagrzeb, w grudniu.

(+) W jednej z cel tutejszego zakładu dla obłąkanych wszczął się onegdaj wielki hałas. Zaniepakajeni dozorcy pobiegli na miejsce, by zbadać przyczynę. Zaledwie pierwszy z nich przestąpił próg, otrzymał silny

cios żelazną sztabą

w głowę. Ten sam los spotkał dwu następnych dozorców, którzy koledze pospieszyli z pomocą. **Również trzej dalsi, którzy nadbiegli z podwórza, zostali poranieni.** Dwaj obłąkańcy, mający na sumieniu szereg zbrodni, dokonawszy tej masakry,

zbiegli.

Stan rannych dozorców jest ciężki. Trzej z nich walczą ze śmiercią. Za zbiegami wysłano pościg, narazie bezskuteczny. Ponieważ także inni obłąkańcy

wszczęli rozruchy,

zakład przez całą noc otoczony był przez wojsko i policję.

—o—

Bestjalski mord w szkole.

(Od naszego korespondenta.)

Warszawa, 15. grudnja.

Przed kilku dniami w szkole we wsi Chomice, pow. Jarociński, rozegrała się tragedja, zakończona śmiercią 24-letniej Franciszki Jankowiakówny.

Wieczorem do pokoju, w którym bawiła siostra nauczycielki miejscowej wpadło kilku mężczyzn, którzy usiłowali wymusić na niej oddanie pieniędzy i dokonać zniewolenia.

Dziewczyna walczyła z drabami do ostatka, aż wreszcie padła ofiarą zwierzęcego mordu.

Sprawcy zbiegli, lecz władze są już na ich tropie.

KRONIKA

TEATR WIELKI:
Środa 16. bm. „Tannhäuser". Wznowienie. Występ Marcelego Sowilskiego. Ceny zniżone.
Czwartek 17. bm. „Wilki". Ceny zniżone.
Piątek, 18. bm. „Tannhäuser". Występ M. Sowilskiego. Ceny zniżone.

TEATR NOWOŚCI:
Środa 16. bm. „Panienka z magazynu". Premiera. Ceny zniżone.
Czwartek 17. bm. „Marietta". Ceny zniżone.
Piątek, 18. bm. „Panienka z magazynu". Ceny zniżone.

*

Repertuar Teatru Małego:
Środa 16. bm.: „Wilki w nocy".
Czwartek 17. bm.: „Wilki w nocy".
Piątek 18. bm.: „Wilki w nocy".
Sobota, 19. bm. „Wilki w nocy". Gośc. występ Jednowskiego.
Niedziela, 20. bm., o godz. 4 pop. „Grube Ryby". Gośc. występ Jednowskiego. Ceny zniżone.
Niedziela, 20. bm. o godz. 7.30 wiecz. „Wilki w nocy". Gośc. występ Jednowskiego.
Poniedziałek, 21. bm. „Wilki w nocy". Ostatni występ Jednowskiego.

*

Teatr Wielki daje dziś, po raz pierwszy w sezonie, wznowienie potężnego dramatu Ryszarda Wagnera „Tannhäser". W partji tytułowej wystąpi znakomity tenor Marceli Sowilski. Dalszą obsadę artystyczną stanowią pp. Platówna, Green-Skazowa, Popowiczówna i Cyganik. Wspaniałe dzieło Wagnera ukaże się pod kierownictwem muzycznem p. Milana Zuny, w reżyserji Tadeusza Łowczyńskiego. Początek, ze względu na dłuższe trwanie widowiska, punktualnie o godz. 7 wieczorem.

Teatr Nowości daje dziś premjerę przewesołej, wykwintnej komedji Poter'a i Falk'a „Panienka z magazynu" („Pouche"), w której znajdą szerokie pole do popisu wy konawcy ról głównych z p. Rasińską na czele, pod wytrawną i pomysłową reżyserją p. Kwiatkowskiego.

„Noc Listopadowa", wspaniały dramat narodowy Stanisława Wyspiańskiego, ukaże się na popołudniowem przedstawieniu dla młodzieży szkolnej, w sobotę, dnia 19. bm. o godz. 3 popoł. Przedwstępna sprzedaż biletów w Komitecie Rozrywkowym dla młodzieży w budynku szkolnym im. Kl. Tańskiej, przy ul. Jabłonowskich, w środę i czwartek od 5—7 wieczorem.

„Pan Minister", świetna komedja współczesna Stefana Krzywoszewskiego, wysnuta z życia politycznego i towarzyskiego naszej stolicy, ukaże się w przyszłym tygodniu na scenie Teatru Wielkiego, w pierwszorzędnej obsadzie artystycznej, z pp. Michnowską, Czajkowską, Dobrzańskim, Michułowiczem, Kalinowskim, Rzęckim i in. pod reżyserją p. Dobrzańskiego.

Z Teatru Małego. Znakomita, nieznana jeszcze we Lwowie sztuka T. Ritnera p. t. „Wilki w nocy", zdobędzie sobie z pewnością u nas rozgłos i niecodzienny sukces. Publiczność z zapartym tchem śledzi tok ciekawej akcji i po każdym akcie darzy gorącymi oklaskami wykonawców. „Wilki w nocy" grane będą jeszcze kilka dni z rzędu, z powodu wyjazdu reż. M. Jednowskiego. Teatr Mały — jak wiadomo — jest dziś najtańszym teatrem w Polsce.

*

Repertuar Teatru Semafor, ul. Rejtana 3: Codziennie o godz. 20-ej **„Łątki 1925"**. Osoby: S. Krzyński, J. Oświecający, G. Rabski, Prof. Kuljusz Jeiner, Ignacy Gentle-Mann, L. Dr. Andau, Pewien grek, Ten-ryk Babrawiński, Panna Bodek, Moszko Francowicz itd. itd. W niedzielę i święta przedstawienia popołudniowe o godz. 17-tej. Bilety wczesniej do nabycia w magazynie nut Seyfartha ul. Akademicka.

*

„Łątki 1925" cieszą się nadal olbrzymiem powodzeniem. Od dnia dzisiejszego bierze udział w wykonaniu tekstów i piosenek cały zespół teatru „Semafor", który wrócił z tournée po miastach prowincjonalnych. Niemilknące oklaski zbierają codziennie wszystkie figurki, oraz nowo napisane exposé finansowe byłego ministra G. Rabskiego. Ten ostatni numer przerywany co zdanie huraganami śmiechu, jest niezwykłym wprost „szlagierem" stołecznym na szczytowej wyżynie humoru i satyry.

Handel przed świętami.

Lwów, 16. grudnia.

Imieniem kupiectwa lwowskiego wysłała kongregacja kupiecka prośbę i telegram do Ministerstwa pracy i opieki społecznej, by wszelkie sklepy i przedsiębiorstwa handlowe przed świętami mogły być w dniach 21, 22 i 23 grudnia b. r. do godz. 9-tej wieczorem otwarte.

Dwa napady rabunkowe we Lwowie.

„Dawaj pieniądze!" — Gęś i kury łupem małoletnich opryszków.

Lwów, 16. grudnia.

(x) Wczoraj między godz. 19-tą a 20-tą, 2 nieznanych osobników zatrzymało na polach Kulparkowskich Tadeusza Rollauera (Ponińskiego 21.), który szedł właśnie do swego brata Karola, zamieszkałego w Sygniówce małej. Jeden z nich skierował przeciw Rollauerowi rewolwer i zażądał wydania pieniędzy. Gdy ten oświadczył, że ma tylko 20 gr. na tramwaj, rozpięli mu świtkę, zabrali z kamizelki zegarek i pugilares irchowy z okuciem niklowem, w kształcie podkowy z kwotą 58 zł. Przekonawszy się, że Rollauer zataił przed nimi tę kwotę, poczęli mu grozić. Gdy błagał ich o darowanie życia, po namyśle oddalili się, zabrawszy zegarek i pieniądze. Napadnięty opisuje jednego, jako mężczyznę wysokiego wzrostu, z czarną brodą, drugiego niższego z wąsem po angielsku strzyżonym. Policja wszczęła poszukiwania.

Drugiego napadu bardziej prymitywnego dokonano o godz. 18-tej w ulicy Skarbkowskiej. Do wieśniaczki Domiceli Sokół z Woli Komarowej przystąpiło 3 wyrostków, z których jeden wyrwał jej z rąk pakunek zawierający jedną gęś, 2 kury i pieczywo łącznej wartości 20 zł., poczem zbiegli.

Żona morduje siekierą męża podczas snu.

Zamach w budynku dawnej szkoły Reja.

Lwów, 16. grudnia.

(x) Zamieszkała w budynku dawnej szkoły im. Reja przy pl. Gołuchowskich 9., Ksenia Wygnaniec, 42 lat licząca żona zarobnika Stefana Wygnańca 50 lat liczącego, wczoraj około północy dokonała zamachu morderczego na osobie swego męża.

Oto gdy Wygnaniec ułożywszy się do snu, zasnął, siekierą uderzyła go z całej siły w głowę, rozbijając mu czaszkę. W stanie bardzo groźnym przewieziono Wygnańca do szpitala powszechnego, Wygnańcową zaś policja aresztowała.

*

—o—

† **Franciszek Słomkowski,** b. kapelmistrz Opery lwowskiej, długoletni profesor Konserwatorjum, zmarł we Lwowie, przeżywszy lat 79. Należał ongi do popularniejszych w świecie artystycznym naszego miasta postaci; pozostawia po sobie pamięć człowieka zacnego, z zapałem służącego prawdziwej sztuce.

Wenta świąteczna. Do pałacu wojewódzkiego wpływają nieustannie dary na losy wenty świątecznej, która jak wiadomo odbędzie się w niedzielę 20. bm. w sali Sokoła. Prócz stosu zajęcy i drobiu zwraca uwagę wspaniały rogacz i dwie żywe tuczone gęsie z jednego ze znanych obszarów dworskich. Pani Wojewodzina spodziewa się, że w tych dniach nadejdzie wspaniały odyniec przyrzeczony jej przez jednego znanego myśliwego. Wobec tak obfitego napływu darów prawdopodobnie co trzeci los będzie pełny.

Z sali wykładowej Pol. Tow. Higjenicznego. W szeregu wykładów popularnych w każdą niedzielę wykładów popularnych w Teatrze świetlnym „Marysieńka" — wygłosił ostatnio preiekcję prof. dr. Antoni Gieszyński p. t.: „Zęby a zdrowie". W znakomitym odczycie, lustrowanym wybornemi obrazami świetlnemi, wyjaśnił prelegent znaczenie zębów dla zdrowia. Najbliższy odczyt „O zniekształceniu ciała" wygłosi prym. dr. Ruff w niedzielę, 29. bm. w kinoteatrze „Marysieńka".

Wykład Jana Pietrzyckiego o kolendach. We czwartek, 17. bm. o godz. 8 wieczór, odbędzie się w sali Kasyna i Koła lit.-art. (ul. Akademicka), wykład znanego literata Jana Pietrzyckiego na niezwykle barwny i wdzięczny temat. „Kolendy polskie" (rozwój i znaczenie kolend w literaturze polskiej). Cały wykład ilustrowany będzie muzyką najpiękniejszych kolend polskich.

Odczyt Anny Ludwiki Czerny p. t. „Królestwo wróżki Estereli". (Z życia Prowancji, wczoraj i dziś), odbędzie się w piątek, 18. bm., o godz. 7-mej wiecz. w sali Muzeum Przemysłowego przy ul. Hetmańskiej. Odczyt urządza Tow. Pań Św. Wincetego á Paulo na dochód gwiazdki dla ubogich. Cena miejsc 2, 1 zł. i 50 gr.

Złośliwa mistyfikacja. W nr. 7632. „Gaz. Porannej" (jak zresztą i w innych pismach) pojawił się komunikat o wieczorze muzykalno-wokalnym urządzonym rzekomo staraniem Koła Matek I. gimn. realnego. Wiadomość ta okazała się w całej osnowie mistyfikacją, przyczem nieznany „dowcipniś" nie wahał się nadużyć pieczątki urzędowej tego zakładu, by wprowadzić pisma w błąd. Treść komunikatu wciąga w grę kilka osób ze sfer naucz., a m. in. znaną i cieszącą się ogólnem poważaniem w kołach rodzicielskich i pedagogicznych prof. Hobrzyńską, którą przepraszamy za przykrość mimowoli jej wyrządzoną z winy jakiegoś niepoczytalnego osobnika, ma jącego czas widocznie tylko na fałszowanie pieczątek i podrabianie komunikatów.

(x) **Znowu jeden naiwny.** Jan Dąbrowski (ul. Sadownicka 20.) na ul. Bożniczej kupił od dwu nieznanych osobników złoty łańcuszek za 20 zł., poczem przekonał się, że padł ofiarą oszustwa, kupując przedmiot zupełnie bezwartościowy.

(x) **Dwa pożary we Lwowie.** Wczoraj wybuchł pożar przy ul. Ochronek 6. w magazynie wytwórni chemiczno-farmaceutycznej spółki „Gallen". Pożar powstał wskutek złej konstrukcji kominowej. Straż pożarna rychło ogień zlokalizowała. — Drugi pożar wybuchł w szlifierni szkła Edwarda Gerstenfelda przy ul. Franciszkańskiej wskutek pozostawienia ognia w piecu na I. piętrze. I ten pożar rychło ugaszono.

(x) **Silny argument.** Katarzyna Skorobecka, panienka „rejestrowana" (Kleparowska 10.) sprzeczała się wczoraj z Stefanja Jabłońską, która jakiemś tępem narzędziem tak rozbiła jej głowę, że Pogotowie ratunkowe musiało Skorobecką przewieźć do szpitala.

(x) **Znowu złamanie ręki.** Marja Zagórska pośliznęła się na nieoczyszczonym chodniku i upadłszy doznała złamania prawej ręki.

(x) **Jan Jaki oszwabił kmiotka.** Michał Lułyk, rolnik z Podhorodczan dał się wczoraj wciągnąć do gry w karty Janowi Jakimo w szynku Hafnera i za 10 minut przegrał 100 zł. w tak zwaną „trzy karty". Policja Jakiego aresztowała.

(x) **Na szkodę firmy „Ekonomia"** (Gródecka 127.) skradziono z wozu skrzynię zapałek wart. 50 zł. — Drowi Br. Majewskiemu (ul. Głęboka 23.) skradziono większą ilość węgla z piwnicy.

(x) **Sztuki zręczności** dokonał złodziej, który w rzeźni skradł na szkodę kupca p. Kolessy wieprza 100 kilowego. Kolessa oddał wczoraj do bicia w rzeźni 6 sztuk nierogacizny, które wieszano na hakach przy wadze. Gdy chciano je przetransportować do miasta, spostrzeżono, że jednej sztuki brak. Nie pomogła kontrola wszystkich wozów. Wieprz znikł bez śladu. Policja rozwiąże tę zagadkę.

Przybłąkany koń. Dnia 28. listopada br. posterunkowy Policji Państwowej przytrzymał w ul. Źródlanej błąkającego się konia, maści kasztanowatej. Koń ten jest w przechowaniu miejsk. dworca budowlanego przy ul. Zielonej l. 12 i zostanie wydany właścicielowi za zgłoszeniem się tegoż w IX Departamencie Magistratu (Ratusz, II. p.) po odpowiednim wylegitymawaniu się i za zwrotem kosztów utrzymania konia.

—o—

—o—

—o—

ZE ŚWIATA

(f) **Olbrzymie defraudacje** wykryto w kierownictwie niemieckiej partji komunistycznej. Dopuścił się ich kasjer, b. poseł Koenig. Dla pokrycia deficytu zarządzono składkę wśród robotników.

(f) **Turniej szachowy** odbędzie się z początkiem marca na Semmeringu pod kierunkiem H. Wolfa ze współudziałem Capablanki, Aljechina, Vidmara, Niemcowicza i kilku uczestników ukończonego niedawno turnieju moskiewskiego. — Capablanca w przejeździe przez Berlin rozegrał partję zbiorową z 30 graczami, z wynikiem: 27 wygranych, 2 remis, 1 przegrana.

Katastrofa samochodu. Samochód zdążający od Ołomuńca z powodu pęknięcia opony, najechał na drzewo, przyczem dwu pasażerów poniosło śmierć. Kierowcę aresztowano.

Bolszewicki handlarz trupów.

Leningrad, w grudniu.

(+) W Leningradzie alias Petersburgu wykryto niezwykłe nadużycia w jednej z klinik: Urzędnik, który miał czuwać nad grzebaniem zmarłych pacjentów, poprostu sprzedawał zwłoki instytutom anatomicznym lub studentom medycyny, ciągnąc z tego pokaźne zyski. Oprócz tego kazał wykopać zwłoki już pogrzebane, by je również spieniężyć. Zbrodniarz stanie przed sądem.

—o—

Katastrofa lotnicza 10 metrów nad ziemią

Paryż, w grudniu.

(+) W pobliżu Montpellier znajduje się lotnisko wojskowe. Przed kilku dniami w wysokości zaledwie 10 metrów nad ziemią pękł propeler aeroplanu. Pilot usiłował wylądować lotem ślizgowym, zawadził jednak o winnicę i chcąc ją wyminąć, wykonał tak ryzykowny skręt, że aeroplan przewrócił się i stanął w płomieniach. Obu lotników wydobyto jako zwęglone trupy.



Cyganiewicz wyjeżdża do Indji.

Po powrocie założy w Krakowie szkołę atletów.

Kraków, w grudniu.

Znakomity zapaśnik zawodowy, krakowianin Zbyszko - Cyganiewicz wyjeżdża wkrótce do Indji, gdzie wystąpi do walki ze słynnym atletą induskim Gamą.

Po odbyciu walk w Indjach wraca do Krakowa i ma zamiar część swej olbrzymiej fortuny, którą się dorobił w Ameryce, obrócić na **otworzenie szkoły atletycznej** w rodzinnem mieście. Wydatek ten w niczem nie poderwie finansów Cyganiewicza, który posiada w Nowym Jorku olbrzymi hotel-drapacz chmur, fermę w Kalifornji i kapitały w amerykańskich bankach.

Cyganiewicz spotykał się już z Gamą na arenie w Londynie z wynikiem remisowym.

*

MISTRZOSTWA W HOCKEYU NA LODZIE.

Lwowski Zw. Okr. Hockeyu na lodzie zabrał się energicznie do dzieła. Równocześnie z pracami organizacyjnemi przystąpiono do rozwiązania zagadnień technicznych sportowych. Uważając, iż najlepszym środkiem propagandy i zachęty są zawody punktowe, przystąpił LZOH. do zorganizowania mistrzostw, które w szerokich kołach sportowych budzą dziś już żywe zainteresowanie, a dla czynnych łyżwiarzy są bodźcem do intenzywnej pracy nad wydoskonaleniem się zarówno w jeżdzie, jak też technice gry.

Należy się spodziewać, iż interesująca, żywa gra zyska sobie szybko popularność i zwerbuje sportowi łyżwiarskiemu wielu nowych zwolenników i sympatyków. Życzyćby sobie jedynie należało, by zgoła niepożądane symptomy, jakich świadkami jesteśmy w piłce nożnej, nie przerzuciły się również na nową dziedzinę, by kryształowa tafla lodowa nie stała się terenem zatietrzewienia partyjnego i brudnej konkurencji. Żywimy nadzieję, iż najmłodszy benjaminek sportowy rozwijać się będzie w przyjacielskiej, dżentelmeńskiej atmosferze.

Terminarz rozgrywek przedstawia się następująco: 20. grudnia Hasmonea—Pogoń, Dror—Lechja; 25. grudnia Czarni—Hasmonea; 26. grudnia Pogoń—Lechja; AZS.—Dror; 27. grudnia Dror—Pogoń, Czarni—AZS.; 1. stycznia 1926 Hasmonea—Lechja, Czarni—Dror; 3. stycznia Hasmonea—AZS., Pogoń—Czarni; 6. stycznia Dror—Hasmonea, Lechja—AZS.; 10. stycznia Pogoń—AZS., Lechja Czarni.

Treningi klubowe odbywają się w następujących terminach: poniedziałek Lechja i Pogoń; wtorek AZS i Dror; w środę Czarni i Hasmonea; czwartek Pogoń i AZS.; w piątek Dror i Lechja, w sobotę Hasmonea i Czarni.

*

Z ŻYCIA KOLARZY.

Lwowskie Tow. Kolarzy i Motorzystów otwiera w swym klubie amatorskie kursy kompletnej nauki jazdy na motocyklach, a to: teoretycznie z pokazami modeli, jakoteż praktycznie na motocyklach pożyczonych. Kurs ten pod fachowem kierownictwem trwać będzie 6 tygodni (dwa razy na tydzień) przeważnie w godzinach wieczornych bezpłatnie. Na koszty techniczne składa się 60 złotych w dwu ratach. Dla szkół co dziesiąty uczestnik bezpłatnie, lub według umowy. Wpisy przyjmuje firma Z. Wałukiewicz, ul. Akademicka l. 15.

*

Zebranie sportowe L. T. K. i M. odbywają się stale każdego piątku od godz. 19 do 21 w pokoju klubowym firmy Florjan Zwoliński, ul. Hetmańska l. 10.

—o—

Życie gospodarcze.

Giełda lwowska.

SPRAWOZDANIE GIEŁDOWE.

Lwów, 15. grudnia.

Wskutek ponownej haussy w walutach na targu akcyjnym niechęć do transakcji. Brak zapotrzebowania jakoteż słabe zaofiarowanie. Kursa pozostały bez zmiany. Chciano płacić za Browary 9 —, Chybie 4·40.

Transakcji dokonano tylko czteroma gatunkami papierów przemysłowy h.

Akcje bankowe i handlowe bez najmniejszego zainteresowania.

Tendencja utrzymana.

Usposobienie rezerwowane.

OBROTY W AKCJACH.

Lwów, 15. grudnia.

Chodorów 5·60, 5·55, Gazolina 1·25, 1·30, Pezet 0·07, Tesp 2·95, 290, 2·85.

Giełda zbożowa.

Lwów, 15. grudnia.

Obroty giełdowe w pszenicy, jęczmieniu, życie i owsie dla celów e sportu, poza giełdą w kukurudzy. Płacono za pszenicę czerwoną o wadze 750 dol. 4·—, za żyto o wadze 69 dol. 2·45, za jęczmień dworski loco stacja załadowcza dol 2·35, loco Piotrowice dol. 3·15, wreszcie za owies dol. 2·2.—2·3.. Ogólny obrót około 165 ton.

Tendencja zniżkowa.

Usposobienie bardzo ożywione.

Giełda krakowska.

Kraków, 15. grudnia. (Tel. G. P.) B. Małopolski 0.15—0.20, Tohan 0.15—0.16, Zieleniewski 11.00—11.15, Automotor 1.20, Tepege 0.24, Nafta 0.23, Chodorów 4.40—4.45, Piasecki 1.35, Chybie 4.25.

Giełda warszawska.

Warszawa, 15. grudnia. (Tel. G. P.) Dolary St. Zj. 10.47, Belgja 47.46, Holandja 420.95, Londyn 50.83, N. Jork jak gotówka, Paryż 37.61, Praga 31.05, Szwajcarja 202.05, Wiedeń 147.63, Włochy 42.37, 8 proc. pożyczka 90.00, pożyczka konwers. 43.50, pożyczka dolar. 686.00, pożyczka kolej. 85.00.

Giełdy obce.

GIEŁDA ZURYCHSKA.

Zurych, 15. grudnia. (Tel. G. P.) Paryż 18.60, Londyn 25.14.7, N. Jork 518 i pół, Holandja 208.35, Berlin 1234, Wiedeń 73.12 Praga 1535, Bukareszt 2.37 i pół. Tendencja niejednolita.

GIEŁDA WIEDEŃSKA.

Wiedeń, 15. grudnia. (Tel. G. P.) Dolary 714, marki niem. 168.40, francuskie 25.40, holenderskie 283.50, włoskie 28.40, jugosłowiańskie 12.44, polskie 64—65, szwajcarskie 136.36, węgierskie 99.25, czeskie 20.94 i pół.

Akcje: Zieleniewski 72 i pół, Fanto 112, Karpaty 78, Galicja 685, Schodnica 92, Siersza 13 i pół, Bank hipoteczny 3.6, Kompas 11.9, Nafta 86 i pół, Browary lw. 69.

Obroty prywatne.

Lwów, 16. grudnia.

Wczoraj zrana kurs dolara tak jak przedwczoraj wieczorem 10.40 do 10.50 później znowu zwyżkował. Kurs się w hal między 10.70 a 10.90. Obrót ożywiony.

Dolary amerykańskie 10.70 — do 10.8 — **dolary kanadyjskie** 1 50 — do 10 55 — **korony czeskie** 21 75 do 22 25 **lej** 0.5 20 do 0 5 25 **franki francuskie** 0.9 — do 0.29 50 **franki szwajcarskie** 40 — do 1 50 — **funty szterlingi** 50.00 — do 51 00 — **niem. marki nowe** 0.00 — do .00 —.

ZŁOTO. 20 **koron** 40 00 — do 41 00 — 20 **franków** 37 00.— do 37 50 — 20 **marek** 44 00 — do 44 60 — 10 **rubli** 52 00 — do 53 00 —

SREBRO. Korona austr. 62 00 do 63 — 5 **koron austr.** 3 40 — do 3 44 — **floren austr.** 1.70 — do 75 — **rubel** 2 75 — do 2 85 — **kopiejki za rubel** 1 40 — do 1 45 —.

Ceduła giełdy lwowskiej z dnia 15 grudnia 1925.

Wartość nominalna Mkp	Dywidenda 1923 Mkp	Dywidenda 1924 Mkp	Akcje z kuponem bieżącym	15 grudnia płacą zł	gr	żądają zł	gr	transakcje
280	140	—	Bank Związkowy		—	—		—
280	130	15000	Bank hipoteczny	—		—	—	—
1000	500	—	Bank handl. pozn.	—		—		—
280	184	2800	Bank Komercjal.			—		—
280	140	5600	Bank Małopolski		—			—
280	140	2800	Bank powsz. kred.					—
280	150	9000	Bank Przemysłow.		—	—		—
1000	—	—	Bank Rolniczy			—		—
280	[illegible]	15000	Bank Ziem. kred.		—			—
280	[illegible]	—	Bank Zemelny					—
1000	600	100000	Zw. Sp. Z. w Pozn.		—	—	—	—
500	—	5000	Agrochemia	—		—		—
1000	650	—	Bracia Biskupscy	—		—		—
500	2000	—	Browary		—		—	—
1000	8000	25 gr	Chodorow	5	45	5	70	5 55—5·60
1000	2000	50 gr	Chybie	4	35	4	4	4·40
1000	800	30000	Cegielski	10	85	11	15	11 00
1000	1000	2000	Ćmielów					—
—	—	—	Fabr. Lokomotyw			—		—
140	14000	140	Gafota	—		—	—	—
140	800	—	Galicja		—			—
1000	—	—	Gazolina	1	20	1	35	1 25—1·30
140	600	—	Górka				—	—
140	18000	—	Karpalit		—	—	—	—
280	200	5000	Krakus			—		—
5000	15000	—	Marynia			—		—
1000	300	10500	Niemojowski			—		—
—	—	—	„Nitrat" Zakł. ch.			—	—	—
1000	4000	—	Oikos			—	—	—
500	750	4 gr	Parowozy		24	—	26	0·20
500	200	1000	Pezet	—				—
850	175	—	Pocisk	—		—		—
1000	500	7550	Pokucie			—		—
500	350	20000	Polska nafta			—		—
500	400	—	Polskie Tow. Bud.		6	—	08	0:07
10000	2500	—	Potęga			—		
140	280	—	Rakszawa	—		—	—	—
500	800	860	Rohn Zieliński		—	—	—	—
200	140	—	Siersza elektr.			—	—	—
140	800	—	Siersza górn.	—	—	—		—
280	750	—	Spół. Wydawnicza					—
1000	—	1800	Tehate					—
700	700	20000	Tepege	—		—		—
1000	850	—	Tespy	2	80	3	00	2·85—2·95
140	280	—	Trzebinia					
500	1000	—	Ursus					—
1000	1070	—	Zieleniewski		—	—		—
140	90	—	Impex		—			—
500	200	1500	Polski Glob					—
1000	520	45000	Polbal		—			—
1000	210	—	Polsot		—			—
140	240	[illegible]	Tohan		—			—
[illegible]	500	—	Wawel					—
—	—	—	kol. Hurtownia S. A.			—		—

OBEJMĘ posadę do dzieci, w wieku szkolnym. — Zgłoszenia pod „Inteligentna". 8295-2

ZGUBIONO, ZNALEZIONO
7 groszy za wyraz

ZNALEZIONO złoty zegarek damski; do odebrania w firmie B-cia Pfeiffer, ul. Wałowa 11 A. 8294

W GRUDNIU br. zgubiłem na przestrzeni między Delatynem a Nadwórną tymczasową legitymację inwalidzką, wydaną przez P. K. U. w Stanisławowie, opiewającą na nazwisko Dmytro Wepryniuk w Nadwórnej. Znalazca raczy wyżej wymienionemu za wynagrodzeniem oddać. 8286

KUPNO I SPRZEDAŻ
7 groszy za wyraz.

FUTRO podróżne, wilki syberyjskie, oraz futro męskie nurki, kołnierz prawdziwy seal, dobrze utrzymane, wielkie, sprzedam. Zielona 35, II. piętro, na lewo. 8298

FORTEPIAN lub pianino kupię zaraz. Gotówka. Nowacki, Pańska 17. 8296-3

DO SPRZEDANIA 16 tuczonych indyków. Zarząd dóbr Dydiowa, Lutowiska. 8304

PARCELE przy ul. Zielonej w objętości 400 sąż. po 1 dolarze za sążeń — przy drodze Wuleckiej po 13 zł. za sążeń — przy ul. Grochowskiej 250 sąż. po 22 zł. sprzeda „Celeritas", Lwów, Jagiellońska 17. 8301-3

500 ZŁOTYCH zapłacę za pośrednictwo w wyszukaniu posady leśniczego dla mego kolegi. Egzamin rządowy z bardzo dobrym wynikiem; jest żonaty, lat 30, obecnie na posadzie. Obowiązek może objąć zaraz lub od Nowego roku. Zgłoszenia: E. Waszkowicz, p. Ruda różaniecka. 8204-5

RÓŻNE DONIESIENIA
7 groszy za wyraz.

INDYKI bite po 3.30 za 1 kg. dostarcza do domów Zarząd Dóbr Sielec Bieńków p. l. 8305-3

UNIEWAŻNIAM zgubione świadectwo poboru na nazwisko Majer Mittelmann, wydane przez P. K. U. Lwów. 8306



NA ŚWIĘTA!
Ważne dla zakładów i gospodyń!
JELITA
na kiszki i kiełbasy oraz przybory rzeźniczo-masarskie.

K. PAWLIKOWSKI
Lwów, Rutowskiego 12.
(vis a vis kościoła OO. Jezuitów).

FRYZJER RUDOLF HIRSCH, ŚW. ZOFJI l. 3. Po ukończeniu specjalnem, wiedeńskim kursie, polecam się jako specjalista w strzyżeniu włosów damskich, ondulowaniu, masażu twarzy, oraz manicure. 8297

PAPUCZE, pantofle itp. poleca i wykonuje Fabryka ul. Wronowskich 4. (boczna Kopernika). 8300-4

MEBLE BAMBUSOWE, ekrany na kwiaty, wszelkie wyroby koszykarskie najtaniej poleca fabryka Koniewicza, Lwów Batorego 14. 8187-15

CHOROBY WENERYCZNE i zastarzałe skórne, neurastenię seksualną leczy specjalista Dr. Frisch, Wałowa 11. 8017-12

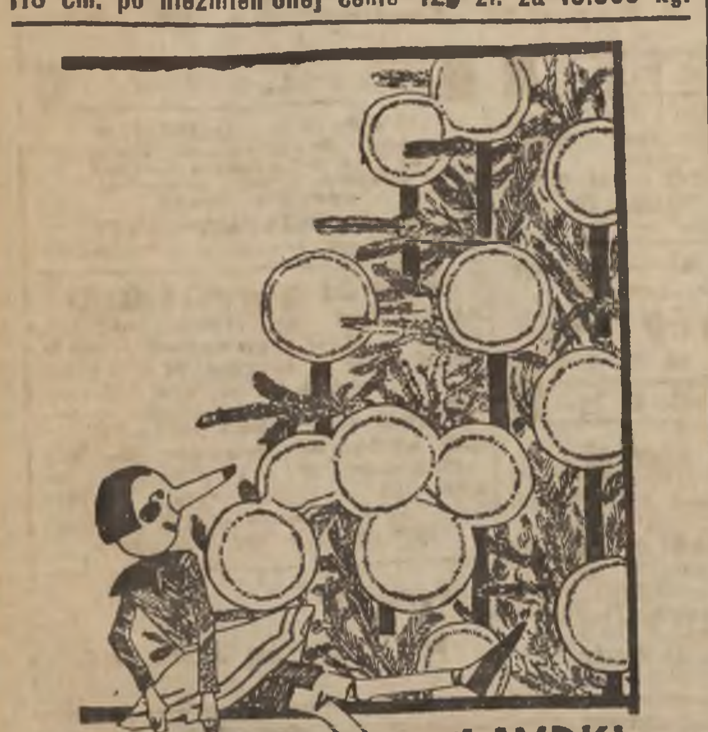
SPECJALISTA chorób wenerycznych i skórnych oraz kosmetyki były
Dr. SCHWARZ
Sekundar. szpit. państw. Lwów, ul. Słowackiego 4 naprzeciw gł. poczty. Leczenie plam, brodawek, włosów elektrolizą i LAMPĄ KWARCOWĄ. Tel. 16-61 7540

Terminy przetargów na dostawy aprowizacyjne mięsa dla oddziałów DOK. X. podaje „Polska Zbrojna" i „Monitor Polski" z dnia 5. grudnia 1925 roku. 8108-2

Specjalista chorób wenerycznych i skór nych **Dr I. MUND** b. sekund. szpit. wied. i lwow., ord. 8—10, 12—1, 3—6, w niedzielę 9—1, **Lwów, Anyka 1.** (róg Pańskiej) Telefon 48-01.

FIRANKI portjery, kapy, kołdry materace, koce, poduszki, bieliznę — poleca najtaniej
Kaz. Skibiński Lwów, Kopernika 4.
8151 naprzeciw Szkowrona.

Państwowe Zakłady Drzewne w Kępie
poczta Rozwadów
sprzedają nadal — jak długo zapas starczy —
suche obrzynki wiązane drutem we wiązkach długości 110 cm. po niezmienionej cenie 120 zł. za 10.000 kg.



INSERUJCIE W GAZECIE PORANNEJ

CHRZEŚCIJAŃSKI ZAKŁAD RYTOWNICZY
EUGENJUSZ MARJAN UNGER
LWÓW, Chorążczyzna 7.
Pracownia pieczęci kauczuk. i metal., odznak zwykłych i emaljowanych, medali, tablic, żetonów. Skład numeratorów, szablon w i farb do pieczęci
Polecam pieczęcie i tablice dla szkół i gmin. 8182

Nie narażajcie na szwank bilansu domowego!!!

Marka fabryczna.

Żądajcie wyrobów krajowych zamiast zagranicznych.



„PEPEGE" KALOSZE
są NAJTRWALSZE



„PEPEGE" ŚNIEGOWCE
wyróżniają się **ELEGANCJĄ**

„PEPEGE" sportowe obuwie jest najpraktyczniejsze

„PEPEGE" Polski Przemysł Gumowy T. A. w Grudziądzu

Przedstawicielstwo i skład fabryczny LWÓW, LINDEGO 9.

Spis firm w m. Lwowie, które zobowiązały się prowadzić OBUWIE GUMOWE WYROBU KRAJOWEGO:

Izydor Gärtner	Lwów,	ul. Kazimierzowska 4.
Benzion Kriszer	„	ul. Kazimierzowska 10.
Schweitzer i Falbel	„	ul. Legionów 33.
Marcin Müller	„	plac Halicki 14.
S. B. Alten	„	ul. Trybunalska 1.
Emil Haber	„	plac Halicki 12.
„AZA"	„	ul. Łyczakowska 22.
„Typ-Top"	„	ul. Łyczakowska 10.
Filip Koch	„	ul. Krakowska 34.
Józef Bedrijczuk	„	ul. Leona Sapiehy 5.
Leon Stammer	„	ul. Leona Sapiehy 33.
J. D. Raut	„	ul. Leona Sapiehy 47.
„Maison de George"	„	ul. Słowackiego 4.
H. O. Stierer	„	ul. Krakowska 3).
R. Reich	„	ul. Piekarska 8.
Rachela Schorr	„	ul. Krakowska 27.
Moses Glücklich	„	ul. Krakowska 3.
Wilhelm Kleinmann	„	ul. Gródecka 68.
Mannel Schwarz	„	plac Bilczewskiego 12.
Hammer i Gelb	„	plac Bilczewskiego 10.
Leon Feld	„	Gródecka 74.
St. Zech	„	ul. Kętrzyńskiego 19.
Lazar Lauterstein	„	ul. Legionów 41.
Moses Hirschorn	„	plac Gołuchowskich 15.
Leiser Dulberg	„	plac Krakowski 1.
	„	ul. Supińskiego 2.
Dom Towarowy Labinera	„	ul. Sykstuska 1.
L. T. Skrzypek	„	Pasaż Mikolascha

Specjalne obuwie sportowe:

Leopold Hass „Linoleum"	Lwów	ul. Legionów 3.
Jakób Rosenmann	„	ul. Akademicka 26.
„Maraton"	„	ul. Akademicka 22.
„Alba"	„	ul. Halicka 21.
„Polski Sport"	„	ul. Zyblikiewicza 5.
Malwina Immerglück	„	ul. Jagiellońska 17.
Izydor Arnold	„	ul. Kazimierzowska 14-a.

Specjalista chorób wenerycznych i skórnych **DR. GOLDSTEIN**, b. elew. klinik wiedeńsk. i berlińskiej, ordynuje od 10 do 12 i od 2 do 5, KRASZEWSKIEGO l. 3. Tel. 31-42 8039

Sekundarjusz Szp. ta. P. Państw.
Dr. FRISCH-SAWICKA
ord. w chorobach skórn. i wenerycz. dla kobiet, **Wałowa 11.** 8120

Nowości angielskie
STANISŁAW ABL
Legionów 11. 1809

AWIZO.

Zwraca się uwagę na ogłoszone w „Polsce Zbrojnej" i w „Monitorze Polskim" wezwanie do składania ofert na arendacyjną dostawę mięsa i tłuszczu dla garnizonów Lwów i Rawa Ruska w pierwszym kwartale 1926 r.

Rejonowe Kierownictwo Intendantury Lwów.
8174 L: 4984/i/25.

58 Walne Zgromadzenie Tow. Powroźniczego
w Radymnie.

stow. zarej. z ogr. poręką, odbędzie się w kancelarji tegoż Towarzystwa, dnia 30. grudnia 1925 o godzinie 15-tej po południu, a o godzinie 16-tej po południu, bez względu na ilość członków, z następującym porządkiem dziennym:

1) Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia.
2) Sprawozdanie Dyrekcji z czynności za rok 1924 z przedłożeniem bilansu do zatwierdzenia.
3) Zatwierdzenie protokołu waloryzacyjnego i przepracowanie bilansu za rok 1924, otwarcie bilansu w złotych na rok 1925.
4) Sprawozdanie komisji rewizyjnej z ewentualnym wnioskiem na udzielenie Dyrekcji absolutorjum.
5) Rozdział zysków.
6) Zmiana statutu co do podwyższenia udziałów do kwoty 100 zł.
7) Wnioski i interpelacje.

8292 **Rada Nadzorcza.**

OBUWIE L. T. SKRZYPEK PASAŻ MIKOLASCHA sklep vis a vis **UBRANIA**

męskie zł. 30-80, damskie dziecinne, różne rodzaje. Śniegowce, kapcy myśliwskie

męskie i dziecinne **NA RATY** BUNDY PODRÓŻNE.— FUTR I MYŚLIWSKIE

Specjalne warsztaty do naprawy wozów

„FORD“

oryginalne części składowe 8159

WITOLD TRANDA

Lwów, ul. Podleskiego 2.

NAJSKUTECZNIEJ NISZCZY **ODCISKI** SKÓRĘ ZGRUBIAŁĄ i BRODAWKI **„KLAWIOL“** WYROBU LAB. CHEM. FARM. A.K. AP. KOWALSKI W WARSZAWIE

—Nowość! Nowość!—

Czy wiecie co to jest

„PAVTON“?

„Pavton“ jest to specjalna ściereczka chemicznie spreparowana, która czyści na sucho bez pasty i płynów wszelkie metale. Wystarczy potrzeć brudny i zaplamiony metal a otrzyma natychmiast cudowny połysk. Jedna ściereczka „Pavton“ starczy na pół roku. Precz z płynami i pomadkami do czyszczenia metali. Kto raz użyje „Pavton“ nie będzie kupował innych środków. Kto przyśle 1 zł. 50 gr. znaczkami pocztowemi otrzyma odwrotną pocztą jedną ściereczkę „Pavton“.

POLSKA ORGANIZACJA NOWOŚCI PATENTOWANYCH
Warszawa, Foksal 17.

Przedstawiciele i ajenci na prowincji poszukiwani. 7799



PORCELANA, SZKŁO, CHIŃSKIE SREBRO i ALPAKA

bajecznie tanio u firmy

KAZIMIERZ LEWICKI

8217 właśc.: JAKÓB i ALEKSANDER LEWICCY

Lwów, pl. Marjacki 10.

Raty tylko w złotych, niezależnie od kursu dolara.

NA ŚWIĘTA i KARNAWAŁ

NA RATY **OBUWIE** NA RATY

DAMSKIE, MĘSKIE i DZIECINNE

poleca 7883

CHRZEŚCIJAŃSKA HURTOWNIA OBUWIA

Lwów, RYNEK 34 **HERA** Lwów, RYNEK 34

Przewodnik handlowy i informacyjny po Lwowie

Wymienione firmy polecamy naszym Czytelnikom.

GRAMOFONY

Satysfakcją dla miłośników muzyki i tańca jest aparat angielski z marką „Głos swego Pana“ najnowszej produkcji (systemu radjo z podkładką mikrofonową). — Sławą swą zdobyły aparaty nasze uznanie całej kuli ziemskiej, jak również swoim sławnym repertuarem największych artystów świata, jak: Paderewski, Caruzo, Chaliapin Ruffo i inni. — — Również wielki wybór zdjęć tanecznych.

THE GRAMOPHONE Co. LIMITED
Jeneralny Reprezentant na Polskę:
JÓZEF WEKSLER
ekspert i członek Izby Handlowej brytyjsk.
Kraków, Floriańska 25. Tel. 1241. Lwów, Sykstuska 2. Tel 7-24.

Gramofony — płyty. Latarki, baterje, żarówki — hurtownie. **SPORT.** Łyżwy, sanki, narty, meszty gimnastyczne, szermierka etc. Karbitowe lampy straganowe. Ceny fabryczne. — — Tel. 17-25. **M. IMMERGLÜCK,** ul. Jagiellońska 7.

Gramofony i płyty w wielkim wyborze po cenach najniższych. (Ulgi w płatnościach). Własny warsztat reparacyjny uskutecznia wszelkie naprawy. **B. CHUWEN,** Lwów, ul. Fredry l. 2. (róg Batorego).

KONFEKCJA MĘSKA

Pierwszorzędny Magazyn Krawiecki

S. Bilbel

Kościuszki 2. Sykstuska 16. Telefon 33-14. Rok założenia 1870.

KOSMETYKA

„EUREKA“ Paryski Instytut estetyczno-kosmetyczny. Modelowanie niekształtnych rysów, usuwanie podbródków, zmarszczek, piegów, wągrów i wszystkich nieczystości cery, pielęgnowanie włosów i rąk, Boularda.

MASZYNY DO PISANIA

Maszyny do pisania „ORZEŁ“ (Adler) maszyny do rachowania **B-cia HOHN,** ODDZIAŁ WE LWOWIE ul. Kościuszki 1a. — — Tel. 5-28.

PRZYBORY ELEKTRYCZNE

Baterje, Latarki elektr. kieszonkowe, żarówki poleca hurtownie i detalicznie **A. FRIEDFELD** Lwów, Jagiellońska 9. Tel. 34-65.

MASZYNY do pisania, rachowania, powielania nawet zupełnie zniszczone przyjmuję do gruntownej naprawy i czyszczenia, wykonuję starannie, prędko, z fachową znajomością pod gwarancją. Zakład mechaniczny Michalski, Lwów, ul. Sobieskiego 12 7553-7

Czytajcie „SZCZUTKA“

SPORT

„MARATON“ Polskie Zakłady Przemysłu Sportowego Spółka z ogr. odpow. LWÓW, PL. MARJACKI 4, Tel. 1125. SKLEP: AKADEMICKA 22. (Gmach Hotelu Europejskiego) Tel. 3023.

Łyżwy — sanki — narty
Wszelkie przybory sportowe
JAKÓB ROSENMAN
Lwów, Akademicka 26. Telef. 19-61.

SPOŻYWCZE

50 cytryn w kamizelce nosić będzie ten, który kupił paczkę „AGRUMINY“ czysty sok cytrynowy w proszku. „AGRUMINA“ nie jest produktem chemicznym, lecz czystym produktem owocowym, co Miejski Urząd Zdrowia we Lwowie analizą N. 2535|25 zatwierdził. Generalna reprez. na Polskę „TYTANY“ Lwów, Rz źnicka 6.

WĘGIEL, DRZEWO

WĘGIEL oraz KOKS z najlepszych kopalń, wagonowo i detalicznie od 10 ctn. mtr. z dostawą przed dom po cenach bardzo przystępnych poleca biuro węglowe **Bracia DRZYMUCHOWSCY** Lwów, ul. Fredry 8, mezanin. — Telefon 27.

Węgiel górnośląski SALONOWY oraz drzewo buk. rąb. poleca ze składów po cenach konkurencyjnych ze składów **KARBO.** Kopernika 19. Nr. telef. 868.

LWOWSKIE BIURO OPAŁOWE Lwów, Brajerowska 10. sprzedaje węgiel i koks górnośląski, jakoteż drzewo bukowe rąbane na raty i za gotówką po cenach konkurencyjnych od 10 q metr. poczawszy.

Inserujcie w „Gazecie Porannej“

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz 1-szpaltowy milimetrowy (szer. 30 mm.) ogłoszenia zwykłe za tekstem 12 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) nadesłane i nekrologi 30 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) po kronice, paski i inseraty na stronach tekstowych 35 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) w tekście (kronika, repertuar, dział ekonomiczny itd.) 40 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) na pierwszej stronie 45 gr. Drobne ogłoszenia: po 7 groszy za wyraz, dla potrzebujących pracy po 2 grosze za wyraz, cała strona ogłoszeniowa 285 zł. cała strona tekstowa 430 zł. pol., cała strona pod nagłówkiem (1-sza) 570 zł. pol. — Ogłoszenia zamiejscowe 80 proc. droższe. — Odpowiedzialności za terminowy druk nie przyjmujemy. — Porta przekazów nie bonifikujemy. — Uwaga: Kolumny ogłoszeniowe są podzielone na 8 łamów (szpalt), tekstowe na 4 łamy (szpalty).

PRENUMERATA:
Miesięcznie . . . . . Zł. 4.80
Z dostawą na miejscu lub przesyłką pocztową . Zł. 5.30
Za granicą . . . . . Zł. 7.00

Wydawca: Spółka Akcyjna Wydawnicza. Nacz. Redaktor i kons. [illegible]

Z Drukarni Spółki Akcyjnej Wydawniczej pod zarządem J. Plockiego we Lwowie. Należytość pocztową opłacono ryczałtem. Odpow. red. [illegible]